Ner 163. Kraków, Wtorek 21 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Interpelacya Laura.

Kraków 20 lipca.

Gambetta kiedyś powiedział, że każdy francuski mąż stanu powinien myśl rewindykacyi zabranych przez Niemcy prowincyj głęboko w sercu przechowywać, ale nie mówić o niej nigdy. Tej zasady trzymał się zapewne p. Ribot, kiedy zażądał od Izby francuskiej odroczenia na czas nieograniczony dyskusyi nad interpelacyą deputowanego Laura, dotyczącą utrudnień paszportowych, jakie spotykają z niemieckiej strony komisantów francuskich domów handlowych. Odpowiedź na tę interpelacyę nie przedstawiała jak się pokazało, żadnych szczególnych trudności; chodziło tylko o to, żeby zapobiedz gwałtownym i nietaktownym przemówieniom, bez jakichby się z pewnością wobec faktu odnowienia trójprzymierza i pobytu cesarza Wilhelma w Anglii nie obeszło, a któreby mogły przyczynić francuskiemu rządowi niemałych kłopotów.

Sprawa, która o mało co nie zakończyła się przesileniem gabinetowem, zaczęła się od artykułu pomieszczonego w *Figarze* przez p. Gastona Calmette, a który brzmiał krótko, jak następuje: „Uważamy za obowiązek zakomunikować ministrowi spraw zagranicznych bardzo ważną wiadomość. Zdaje się mianowicie, że niemiecka ambasada w Paryżu odrzuciła tym razem wszystkie podania o zawizowanie paszportów, wniesione imieniem handlowych domów francuskich przez ich reprezentantów, którzy corocznie wyjeżdżają do Alzacyi i Lotaryngii, w celu pośredniczenia w sprzedaży towarów paryskich. Kilku znajomym naszym odmówiono paszportów i nadesłano z Rue de l'Université następującą odpowiedź: „Ces. niem. ambasada we Francyi. — Ambasada niemiecka ma zaszczyt Pana zawiadomić, iż nie odebrała wcale polecenia do zawizowania pańskiego paszportu, który zwracamy niniejszem.“ Kupcom, którzy od lat piętnastu podróżowali co trzy miesiące do Alzacyi i Lotaryngii, odmówiono tym razem paszportów. Krok ten równa się zupełnemu oddzieleniu Alzacyi i Lotaryngii od naszego przemysłu narodowego. Gdy istotnie tak się rzeczy mają, czemuż rząd francuski pozwala niemieckim ajentom handlowym zalewać Francyę towarami niemieckiemi. Cóż na to powie p. Ribot?“

Nazajutrz po ukazaniu się tego artykułu, deputowany Laur, przezwany w parlamencie dla swoich fizycznych i umysłowych właściwości „wściekłym chrząszczem“, wystosował do p. Ribota list takiej mniej więcej treści: „Mam zaszczyt pana zawiadomić, że będę go dzisiaj interpelował co do środków, jakie pan zamierzasz przedsiębrać dla ochrony wolności handlowej na naszych granicach. Ze względu na drażliwość przedmiotu postawię panu tylko takie zapytanie: Czy prawdą jest, że od początku b. r. hr. Münster odmówił wszystkich paszportów, jakich żądały domy francuskie dla swych przedstawicieli, zamierzających jak zwykle, udać się do Alzacyi i Lotaryngii. Wszak sprzeciwia się to § 2 art. II traktatu frankfurckiego. Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyś pan mógł powiedzieć Izbie, co zamierzasz uczynić dla przywrócenia równości w stosunkach handlowych między Francyą a Niemcami.“

List ten nosił datę 15 b. m. Nazajutrz (16) p. Laur ponowił swe pytanie publicznie w Izbie. Powstała kwestya wyznaczenia dnia na tę interpelacyę. Wtedy zabrał głos minister spraw zagranicznych p. Ribot i oświadczył, że nie zaszło właściwie nic takiego, coby usprawiedliwiało podobne pytanie. Wie on dokładnie, że ambasada niemiecka nie otrzymała żadnych nowych instrukcyj, zaostrzających przepisy paszportowe na granicy francusko-niemieckiej. Przepisy zaś dawniejsze były już w roku 1888 omawiane pomiędzy tymże samym p. Laur, a ówczesnym ministrem p. Goblet. Izba będzie prawdopodobnie i dziś zdania, że nie leży bynajmniej w interesie publicznym, a nawet nie byłoby zgodnem z powagą parlamentu, wszczynać nad tym przedmiotem publiczną dyskusyę. Prosi więc Laura, ażeby cofnął swą interpelacyę — a w przeciwnym razie wzywa Izbę, żeby odroczyła rozprawy nad nią na czas nieograniczony.

W odpowiedzi, dep. Laur powołał się na dalsze artykuły p. Gastona Calmette w *Figarze*, w których zacytowane były fakta i nazwiska. Odmowy paszportów doznać miały mianowicie domy: Goulette, Ancelot i Gaillot et Comp. Dalej odczytał Laur rzekomy okólnik, wydany przez ambasadę niemiecką w tej sprawie i stwierdził, że od roku 1888 zaszły istotnie nowe fakta. Komisanci francuscy są teraz obowiązani wyrabiać sobie u prezydentów okręgowych w Metz, Strassburgu i Colmarze specyalne patenta i z góry wskazać, do jakich miejscowości zamierzają się udać. W ten sposób komisanci francuscy znajdują w tych nowych formalnościach ważne w wolności handlowej zapory. Wytworzył się więc zupełny brak równości we wzajemnem wykonywaniu handlu i dlatego mowca musi obstawać przy swojej interpelacyi i pytać, czy i niemieccy komisanci będą pociągnięci ze strony Francyi pod podobny rygor.

Dalej nie pozwolił przemawiać Laurowi prezes Izby p. Floquet, czyniąc uwagę, iż mowca nie ma prawa rozwijać swej interpelacyi, Izba bowiem jeszcze nie postanowiła, czy w ogóle weźmie ją pod dyskusyę. Przy zarządzonem głosowaniu, ku ogólnemu zdumieniu, postawiony przez ministra wniosek odroczenia dyskusyi, odrzucono 286 głosami przeciw 203. Gdy Floquet oznajmił ten rezultat, przyjęto go okrzykiem podziwu. Zmięszany do wysokiego stopnia p. Ribot, zwrócił się do Izby z prośbą, żeby ze względu na nieobecność prezesa gabinetu, zechciała przynajmniej do dnia następnego odroczyć dyskusyę. Zgodzono się na to, a p. Floquet co rychlej zarządził przejście do porządku dziennego, inaugurując dalszy ciąg rozpraw nad taryfą celną. O godzinie 5 po południu odbyła się walna narada gabinetu. Postanowiono raz jeszcze żądać od Izby odroczenia interpelacyi i połączyć z tem żądaniem kwestyę zaufania.

W piątek galerje i Izba pełne były jak rzadko. W loży dyplomatów zajęli miejsca austryacko-węgierski pełnomocnik hr. Zichy, oraz posłowie bawarski, hiszpański i turecki. Pierwszy przemówił p. Ribot, składając następne oświadczenie: „Zamierzam jeszcze mówić o wczorajszem mojem żądaniu tyczącem się odroczenia interpelacyi, gdyż o ile mi się zdaje, nie dobrze zostałem zrozumiany. W jakiż to sposób powstała ta interpelacya? Kilka wierszy pojawiło się w sobotę w pewnym dzienniku, a p. Laur nie przekonawszy się o prawdziwości doniesienia, według swojego zwyczaju, rzuca natychmiast publiczną interpelacyę. A jednak nie prawdą jest, jakobym miał odebrać od któregokolwiek szefa domu handlowego francuskiego zażalenie w sprawie odmówienia mu wizy paszportowej ze strony ambasady niemieckiej (Déroulède woła: Przeczytaj pan *Figaro!*). Czytałem je, mówił dalej Ribot, i mogę zawiadomić Izbę, że przed przyjściem na posiedzenie odebrałem list od szefa domu Goulette, w którym oświadcza, że doniesienia *Figara* są fałszywe, i że żądane paszporty otrzymał już przed tygodniem. Rząd zawsze gotów jest każdą międzynarodową sprawę omawiać publicznie. Niema kwestyi, którąby nie mogła być wyjaśnioną z trybuny, wszelako z zachowaniem tych względów, jakich Izba nigdy z uwagi spuszczać nie powinna. Nie chcę także powiedzieć, żeby rząd nie przywiązywał wielkiej wagi do pytania, jakie tu postawiono. Gdyby dowiedziono rządowi, że Francuzi w Niemczech nie są traktowani na równi z innymi cudzoziemcami, — umiałby on wtedy spełnić swój obowiązek. (Oklaski). Nie potrzebowałby nas do tego wzywać dep. Laur. (Ponowne oklaski). Rząd ma prawo inicyatywy i odpowiedzialność i musi uważać zarówno na jedno jak i na drugie. Co się tyczy owych patentów, o których mówił Laur, — według ustawy niemieckiej z roku 1869, kupcy wszystkich narodowości zmuszeni są starać się o nie. Widzicie zatem panowie lekkomyślność, z jaką p. Laur i jego przyjaciele traktują podobne kwestye. (Oklaski, hałas po stronie bulanżystów). Polityka Rzeczypospolitej jest pokojowa; nie wyzywa nikogo, ale nie zaniedbuje niczego. Jest pewna duma w tem milczeniu, jakie zachowuje Francya od długiego szeregu lat. (Oklaski). Cały świat z uznaniem przyjąć musi taką politykę. Od pewnego czasu ma ona swoich przeciwników, ale Izba sama to osądzi, czy gorliwość tych panów wywołana jest tylko patryotyzmem, czy też może innemi inspiracyami i innemi nadziejami. (Oklaski i krzyki). Rząd Rzeczypospolitej nie da się zbić z tej drogi, po której kroczy; nie potrzebuje rad (oklaski) i zna swój obowiązek, ale potrzebuje zaufania Izby. Proszę zatem, nie poskąpcie nam panowie tego zaufania. Jeżeli minister spraw zagranicznych w zagranicznej sprawie oświadcza, że niepożyteczną rzeczą byłoby publicznie ją omawiać, możecie mu wierzyć na słowo. W imieniu całego gabinetu, który tu zebrany jest w komplecie, proszę o odroczenie obrad nad interpelacyą Laura na czas nieograniczony. (Oklaski w centrum i na niektórych ławach lewicy).

Piękna mowa Ribota trafiła do serc trzydziestu dwóch republikanów, którzy wczoraj głosowali przeciwko rządowi, a dziś oświadczyli się za nim. Dep. Laur stracił oprócz tego aż 161 zwolenników, którzy nie mając sumienia obalać rządu o tak błahą sprawę, wstrzymali się od głosowania. Nie pomogły gwałtowne i namiętne słowa Laura, Déroulèda i bonapartysty Pichona. Rząd odniósł zwycięztwo, niewiadomo tylko dzięki czemu: czy wymowie ministra spraw zagranicznych, czy pewnemu wstydowi, który nie pozwalał łączyć się szlachetniejszym jednostkom z obozu radykalnego i konserwatywnego pod sztandarem wywieszonym przez dawnych szermierzy jenerała Boulangera.

Przegląd polityczny.

Zaledwie p. Ribot uporał się z interpelacyą dep. Laura w sprawie rzekomych utrudnień paszportowych na granicy niemiecko-francuskiej, a już nowy wypadek w Izbie paryskiej o mało co nie sprowadził **dymisyi całego gabinetu**. Na początku sobotniego posiedzenia, kiedy jeszcze niewielu deputowanych znajdowało się w sali, minister wojny Freycinet zażądał kredytu 600,000 franków na rozszerzenie szkoły politechnicznej. Minister, który zapewne sądził, że wniosek zostanie przyjęty bez dyskusyi, zdziwił się wyraźnie, kiedy podniósł się deputowany z centrum Gauthier de Clagny i sprzeciwił się wnioskowi. Opozycyi tej jednak p. Freycinet nie traktował poważnie, ponieważ wiedział, że pewna część deputowanych oddawna życzy sobie przeniesienia szkoły politechnicznej do St. Cloud. Zdumienie jego dopiero wówczas stało się zupełne, kiedy obecni deputowani przez podniesienie rąk poparli wniosek dep. Gauthier de Clagny, tyczący się przerwania obrad nad projektem; Freycinet zażądał, żeby głosowanie odbyło się powtórnie i ażeby było imienne, ponieważ chodzi tutaj o sprawę pieniężną. Przewodniczący wiceprezydent Maby, opierając się na regulaminie Izby, sprzeciwił się głosowaniu imiennemu, ale nie miał nic przeciwko temu, żeby zarządzić głosowanie powtórne, ze względu na nieznaczną ilość deputowanych i obecność jednego tylko protokolanta przy głosowaniu pierwszem. I za drugim razem jednak większość oświadczyła się przeciwko rządowi.

Freycinet widocznie rozdrażniony wstał nagle i wyszedł z Izby, poczem posiedzenie przerwano. Freycinet widział w tym wyniku nowe ukłócie, dalszy symptom ukrytego niezadowolenia z polityki rządowej; kiedy opuszczał salę obrad, powiedział, że ma już tego wszystkiego dosyć i że pójdzie wprost z Izby wręczyć prezydentowi swoją dymisyę. Przedtem jednak zebrał jeszcze wszystkich obecnych w parlamencie ministrów, równie jak i on do żywego poruszonych i gotowych poprzeć dymisyę szefa gabinetu. Tymczasem słowa Freycineta szybko rozeszły się po kurytarzach Izby; członkowie wszystkich stronnictw omawiali sprawę z wielkiem ożywieniem. Utrzymywano, że Freycinet wskutek niezadawalniającego stanu zdrowia oddawna nosi się już z myślą złożenia teki ministra wojny a ewentualnego zatrzymania jedynie prezydyum gabinetu. Stronnicy rządu projektowali wnieść natychmiast interpelacyę w sprawie ogólnej polityki ministeryum, która miała się zakończyć świetnem wotum ufności dla całego gabinetu, a kilku deputowanych pospieszyło oświadczyć ministrom, że Izba nadzwyczaj jest przerażona projektem dymisyi przed feryami, z powodu tak mało znaczącego zajścia. Freycinet dał się wreszcie skłonić do tego, że nie powziął żadnej decyzyi przed wysłuchaniem rady nieobecnych kolegów Ribota i Constansa. Kiedy ci spiesznie zawezwani nadeszli, usposobienie ogólne już się zmieniło; wszyscy członkowie gabinetu wyrazili ostatecznie zdanie, że Freycinet niema powodu podawać się do dymisyi. Kiedy posiedzenie rozpoczęło się na nowo, złożył Freycinet oświadczenie, że bezpośrednio po feryach przedłoży jeszcze raz ten sam wniosek i do tego czasu powstrzymuje swoją dymisyę. Tak więc wszystko na razie się uspokoiło i wczoraj już dokonano zamknięcia tegorocznej sesyi bez wywołania przesilenia gabinetowego.

Ciekawą wiadomość podają niektóre dzienniki, że mianowicie car polecił zmienić nagle dalszy **plan podróży rosyjskiego następcy tronu**. Podobno wrażenia, jakie odbiera carewicz w Syberyi, są zbyt głębokie i jest obawa, żeby nie wywarły humanitarnego wpływu na przyszłe jego panowanie. Z Tomska miał carewicz wracać do Rosyi drogą lądową przez Omsk. Obecnie wyznaczono drogę wodną przez rzeki Tom, Ob i Irtysz. Wogóle car miał być przeciwny podróży syna przez Syberyę; przeważył pod tym względem jedynie wpływ carowej i królewskiej familii duńskiej, która żywy brała i bierze udział w wychowaniu i studyach następcy tronu.

Wycieczka posłów do Pragi.

Praga 17 lipca.

Wycieczka do Pragi znacznego grona posłów w celu zwiedzenia wystawy, mająca na pozór czysto towarzyski charakter, nie jest jednak pozbawioną politycznego znaczenia. Wycieczka bowiem podjętą została na zaproszenie przedstawicieli konserwatywnej wielkiej własności czeskiej, nastąpiła bezpośrednio po zamknięciu sesyi Rady państwa, biorą w niej udział reprezentanci tych stronnictw, które należały do dawnej większości parlamentarnej i przez 12 lat pod wspólnym autonomicznym sztandarem wiernie walczyły, przewodniczy jej hr. Hohenwart, a nadto podczas przyjęcia gości prócz właściwego komitetu wystawowego, byli obecni wypróbowani dawnej prawicy sojusznicy polityczni ze stronnictwa staroczeskiego z Riegerem i Mattuszem na czele. W tym też duchu pojmują i oceniają znaczenie wycieczki organa staroczeskie, które szczególnie gorąco witają hr. Karolą Hohenwarta.

Przybycie posłów zapowiedziano dziś na godzinę $^1/_2$4 po południu. Na dworcu i przed dworcem Franciszka Józefa zebrało się kilka tysięcy ludności. Na peronie dla powitania gości zjawili się JE. hr. Ryszard Clam-Martinitz, prezydent komitetu wystawowego hr. Zedwitz z członkami komitetu pp. Bondym, Krziżikiem i Szeborem, prezes Towarzystwa sztuk pięknych hr. Zdenko Thun, dyrektor Tonner i starosta Dörfel. Gdy pociąg wjechał do hali, rozległy się ze wszech stron okrzyki: *Na zdar* i *Slava*!

Pierwsi wysiedli z wagonu książęta Karol i Jan Schwarzenbergowie, a tuż za nimi hr. Hohenwart, który się serdecznie przywitał z hr. Clamem. Wówczas to publiczność wznosić zaczęła ciągłe okrzyki: „At žije Hohenwart!“ „Slava Hohenwartowi!“ — Także na cześć Polaków i Słoweńców wznoszono serdeczne okrzyki, a wielce sympatycznego przyjęcia doznali prałat Karlon i drugi wiceprezydent Izby Kathrein.

Około godziny 6 zajechali goście przed główną bramę wystawy. Tu powitani zostali przez prezydenta jeneralnego komitetu hr. Fryderyka Kińsky'ego, prezesa komitetu wykonawczego hr. Zedwitza, oraz przez ks. Adolfa Józefa Schwarzenberga, hr. Jana Harracha, hr. Karola Schönborna, hr. Franciszka Kińsky'ego, hr. Ed. Palffy'ego i innych członków szlachty czeskiej, tudzież licznie zgromadzoną publiczność. Pierwszy wysiadł z powozu przed główną bramą właściwy organizator wycieczki hr. Zdenko Thun, następnie książęta Karol i Jan Schwarzenbergowie, JE. hr. Clam, hr. Buquoy, hr. Wratislaw, hr. Deym, a w dalszym powozie zajechał hr. Hohenwart i inni posłowie. Gdy hr. Hohenwart zbliżył się do komitetu wykonawczego, który się ustawił w półkole, wzniósł jeden z polskich posłów okrzyk: „At žijou Czesi!“ poczem hr. Zedwitz zwróciwszy się do hr. Hohenwarta, przemówił w te słowa:

Vitám Vás srdečne, pánove, na naši zemske výstave. Poczem mówił dalej po niemiecku: „Komitet z wielką radością powziął wiadomość, iż część posłów do Rady państwa zaszczyci naszą wystawę swoją obecnością. Poczuwam się do miłego obowiązku najserdeczniej panów tu powitać. Dziękuję, że odwiedzacie nas na tym gruncie, który wykazuje płody naszego kraju, świadczące o pracowitości i sile twórczej jego mieszkańców. Bądźcie panowie przekonani, iż zaszczyt waszych odwiedzin potrafimy ocenić, a witając was najserdeczniej, wznoszę okrzyk: Na zdar!“

Hr. Hohenwart odpowiedział: „Z serdeczną przyjemnością przyjęliśmy wasze zaproszenie, a w imieniu moich towarzyszy pozwalam sobie szanownym panom złożyć gorącą podziękę za łaskawe zaproszenie i proszę zarazem przyjąć zapewnienie, iż oglądać będziemy z największym interesem wystawę, o której już tak wiele pięknego i dobrego słyszeliśmy i czytaliśmy.“

Po przedstawieniu członków komitetu wystawy, udali się posłowie najprzód na wystawę sztuki, gdzie ich przyjmował prezydent hr. Zdenko Thun i profesorowie akademii malarskiej. Po wystawie retrospektywnej oprowadzał gości Dr Chytil i architekt Barvitius, następnie zwiedzano „czeską chałupę,“ pawilon miasta Pragi, wystawę kwiatów, pawilon Arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este, dalej pawilon z wyrobami papieru, pawilon turystyczny, pawilon Kubinszky'ego, który jaśniał wspaniałem światłem elektrycznem, poczem przeszli do pawilonu przemysłowego. Tu spotkał się z gośćmi przybyły właśnie na wystawę Dr Mattusz, dawny kolega parlamentarny, którego też serdecznie przywitano. Do hr. Hohenwarta rzekł p. Mattusz: „Sprawiłeś nam Ekscelencyo wielką radość, że z towarzyszami swego klubu odwiedziłeś naszą wystawę.“ Hr. Hohenwart zapytywał p. Mattusza, jak się ma, a ten odpowiedział: „Z początku było mi przykro, ale teraz pogodziłem się z losem.“

W pałacu przemysłowym wpisali wszyscy goście swoje nazwiska w wyłożonej księdze pamiątkowej, poczem pokrzepiwszy się w pawilonie hr. Sylva-Taroucca wybornem winem, udali się do restauracyi Hlavy. Około godziny trzy kwadranse na 9 przybył tu Rieger, którego powitano entuzyastycznem „Slava.“ Hr. Hohenwart podbiegł do sędziwego przywódcy Staroczechów i serdecznie go uściskał, a niemniej inni posłowie otoczyli go i radośnie witali. Do łez był wzruszony Dr Rieger tą serdeczną owacyą swoich dawnych parlamentarnych towarzyszy broni. Wkrótce potem przybył także na wystawę i marszałek kraju ks. Jerzy Lobkovitz, powitał gości i rozmawiał z nimi.

Około godziny 10ej odjechali posłowie do hotelu „zum schwarzen Ross,“ a hr. Franciszek Coronini zaraz o godzinie 11ej odjechał z powrotem do Wiednia.

Praga 18 lipca.

Dziś od godziny 9ej rano zwiedzali posłowie znowu wystawę, a o godzinie 5ej po południu zebrali się we wspaniałych salach na wyspie zofijskiej, gdzie na ich cześć dali bankiet przedstawiciele czeskiej konserwatywnej wielkiej własności. Gospodarzami bankietu byli ks. Karol Schwarzenberg, hr. Zdenko Thun i hr. Buquoy. W bankiecie brali udział przybyli posłowie, znaczna liczba członków szlachty czeskiej, byli (staroczescy) posłowie, członkowie komitetu wystawowego, reprezentanci m. Pragi i członkowie Wydziału krajowego. Ogółem wzięło udział w bankiecie około 200 uczestników. Na honorowem miejscu zasiadł marszałek ks. Lobkovitz, mając po prawej ręce: hr. Hohenwarta, ks. Ad. Schwarzenberga, Kathreina i Riegera, a po lewej: Benoego, ks. K. Schwarzenberga, hr. Stadnickiego i Szolza.

Bankiet rozpoczął się o godzinie kwadrans na 6tą przy dźwiękach muzyki wojskowej. Pierwszy toast na cześć Cesarza wzniósł marszałek kraju ks. Jerzy Lobkovitz, poczem ks. Karol Schwarzenberg pił zdrowie przybyłych gości.

Z kolei przemówił hr. Karol Buquoy: Nie mogę oczekiwać, iż moje słowa zdołają wywołać szczególny wśród panów zapał. Jestem jednak przekonany, iż jeśli wypowiem jedyne nazwisko, nazwisko J. E. hr. Karola Hohenwarta... (Całe zgromadzenie powstało z miejsc. Podniosły się burzliwe oklaski. Długotrwające okrzyki: Brawo! i Slava! Hr. Hohenwart głęboko wzruszony kłania się na wszystkie strony.) Wszyscy panowie zgadzacie się z mojem pozdrowieniem. Bo nazwisko Hohenwarta należy do najpopularniejszych w czeskim narodzie, a jego przymioty, jako wybitnego męża stanu, który jest świadom historycznego znaczenia naszej monarchii, który zna wszystkie potrzeby poszczególnych krajów i ludów, który zawsze z naciskiem, konsekwentnie i z wytężeniem wszystkich sił umysłowych służył idei autonomii, a w szczególności dla naszego królestwa czeskiego najserdeczniejszymi przejęty jest sympatyami (Huczne oklaski), któremu cały naród czeski w tych dniach szczere sympatye i z własnego popędu owacye złożył i który właśnie odbiera nowe dowody wdzięczności z naszej strony, — przymioty te tłumaczą dostatecznie jego dominujące nad nami stanowisko. Pozwól Ekscelencyo (zwracając się do Hohenwarta), iż tobie, jako mężowi, który już na mocy swoich przymiotów przeznaczony jesteś niejako na politycznego przywódcę, złożę mój i tego zgromadzenia hołd, gdyż w czasach udręczenia zdołałeś około siebie poważną liczbę towarzyszy broni skupić w falangę i dałeś jej swoje nazwisko. Kończę, wyrażając szczere życzenie, abyś Ekscelencyo na czele tej falangi zapewnił zwycięstwo kierowanym wspaniałą sprawiedliwością ideom. (Brawo! Slava! Długotrwające oklaski).

Hr. Ferdynand Deym wspomniał o zasadach sprawiedliwości i autonomii i wzniósł z wielkim zapałem przyjęty toast na cześć Polaków, jako największej podpory zasady autonomicznej w Austryi.

Z kolei zabrał głos hr. Hohenwart. Dziękował za przyjazne i życzliwe słowa i przyrzekł, iż na stanowisku, powierzonem mu przez towarzyszy politycznych, wytrwa i że najszczerszem jego życzeniem jest: wyświadczyć najskuteczniejsze usługi pełnemu chwały królestwu Czech. Wystawa jest tryumfem czeskiego rolnictwa i przemysłu. Dowodzi ona, iż królestwu czeskiemu należy się wybitne miejsce w austryackiem państwie. Mowca wzniósł toast na pomyślność i szczęśliwy rozwój królestwa czeskiego, oraz na cześć dalszej pełnej zasług pracy czeskiej wielkiej własności. (Huczne oklaski).

Hr. Jan Stadnicki przemówił w te słowa: Mam do spełnienia zaszczytne zadanie podziękowania Panom tak w mojem, jak i obecnych tu Polaków imieniu za ich uprzejme zaproszenie oraz za gorące przyjęcie, jakiego doznaliśmy i za słowa, jakiemi nas powitał hr. Deym. Pozwólcie Panowie, że imieniem obecnych Polaków wypowiem słów kilka, które mogą być tylko słabym i niewystarczającym wyrazem uczuć, jakie dla panów żywimy. Podnoszono już częstokroć ważne znaczenie i wysokie stanowisko, jakie zajmuje w Czechach wielka własność. Stanowisko to zawdzięcza ona temu, że kroczy na czele duchowego, socyalnego i cywilizacyjnego ruchu, że zna potrzeby ludu, stawa w ich obronie i staje się przez to godną reprezentowania czeskiego narodu na zewnątrz.

Skutkiem zaproszenia waszego mieliśmy sposobność naocznie stwierdzić ten fakt na waszej wspaniałej Wystawie, bo piękne to dzieło zawdzięcza największą część powodzenia swego pracy, gorliwości i ofiarności wielkiej własności czeskiej. Z dóbr, jakie odziedziczyliście, po przodkach swoich, czynicie Panowie jak najpiękniejszy i najszlachetniejszy użytek, a przyglądając się Wystawie waszej nasuwa się mimowolnie myśl, jak pięknym darem staje się bogactwo, jeśli go się umie stosownie użyć dla dobra powszechnego.

Dziękujemy wam i za to jeszcze, Panowie, że, zapraszając nas do Pragi, mieliście o nas Polakach przekonanie, że my zasługi działalności waszej dla kraju ocenić zdołamy.

O pięknych dniach, jakieśmy w Pradze wpośród was spędzili, nie zapomnimy. Ścieśnią one jeszcze bardziej węzły, łączące nas Polaków z Wami od lat szeregu, bo mimo rozmaitych różnic, które wytworzyła pomiędzy nami i wami odmienna 900-letnia historya, prawie od tych starodawnych czasów, kiedy jedna z księżniczek waszych przyczyniła się do zapalenia w Polsce pochodni prawdziwej wiary, mamy wspólne zasady i pewne punkta styczne, które dadzą się streścić w następujących krótkich słowach: dążność do rozumnego, spokojnego i istotnego postępu w przyszłości, a konserwowania z przeszłości tego, co nam przeszłość pozostawiła czcigodnego i chlubnego. Wznoszę kielich na pomyślność wystawy. (Toast ten przyjęto hucznemi oklaskami, a przedstawiciele czeskiej własności znaleźli w nim dowód, że Polacy ich nie odstępują, mimo, że dawna organizacya prawicy nie istnieje).

Hr. Zedwitz dziękował za pochlebne ocenienie wystawy, wyrażając życzenie, aby goście ponowili swe odwiedziny i bardziej szczegółowo obejrzeli wystawę i w tym duchu zakończył toast okrzykiem: Do widzenia.

Hr. Edward Palffy wzniósł toast na cześć Dra Kathreina, jako wypróbowanego towarzysza broni w walce o zasady autonomii i równouprawnienie wszystkich ludów w Austryi.

Dr Kathrein w silnych wyrazach zaznaczył swoje głębokie niewzruszone przekonania katolickie, w których leży właśnie podstawa dla sprawiedliwego traktowania wszystkich ludów Austryi. Potężne wrażenie wywarła na gości wystawa i miasto Praga. Naród, który takich rzeczy dokonał, nie zginie. Owacye, jakie moim towarzyszom politycznym zgotowała ludność Pragi, uradowały nas wielce. Wynosimy najpiękniejsze wspomnienia z Pragi, na której cześć wznoszę toast. (Oklaski).

Burmistrz Dr Szolc dziękuje za toast na cześć Pragi, oraz dziękuje Kathreinowi za wierność, z jaką jego sprzymierzeńcy polityczni w Wiedniu pracują dla dobra Czech i ich stolicy.

Baron Józef Dipauli wzniósł toast na cześć ks. Jerzego Lobkowitza, poczem msgr. Alojzy Karlon wzniósł grzmiącemi oklaskami przyjęty toast na cześć długoletniego, wypróbowanego towarzysza broni i przywódcy Dra Riegera, który interesów czeskiego narodu zawsze mężnie i wytrwale bronił. (Huczne owacye na cześć Riegera).

Na tem zakończył się bankiet, poczem biesiadnicy udali się na uroczyste przedstawienie do narodowego teatru.

Praga 19 lipca.

Uroczyste przedstawienie w teatrze narodowym na cześć posłów było świetną manifestacyą dla członków Koła polskiego i klubu Hohenwarta. Przybyłych z bankietu na wyspie Zofijskiej gości witał w *foyer* prezes konsorcyum teatru narodowego hr. Eugeniusz Wratislaw, intendant Dr Jerzabek i dyrektor Szubert. Następnie zasiedli goście w zarezerwowanych dla siebie lożach. Przedstawienie rozpoczęło się uwerturą Smetany, poczem pani Sklenarz-Mala wygłosiła z zapałem prolog, umyślnie ułożony przez Mużika. Nastąpiła apoteoza Wystawy krajowej w żywym obrazie, efektownie ułożonym, wśród dźwięków hymnu ludowego. Potem rozpoczęło się przedstawienie utworu: *Prodana Nevesta*. Po pierwszym akcie powstał dyrektor Szubert i wzniósł okrzyk: „Slava!“ na cześć obecnych w teatrze deputowanych do Rady państwa, a w szczególności na cześć Hohenwarta i członków Koła polskiego.

Po przedstawieniu w teatrze udali się goście na wieczór męski do hr. Silva Taroucca, gdzie nastąpiło pożegnanie.

Jak już doniosłem telegraficznie wystawa ma charakter wystawy światowej, a nie prowincyonalnej. Na 5,600 wystawców jest sześćsetkilkadziesiąt Niemców, a reszta Czesi, z czego się okazuje, że przemysł nie jest tu własnością niemiecką. Panowie czescy mają osobne pawilony, jak Harrach, Lobkovitz, Schwarzenberg, Czernin, Bouquoy. Przyjęcie dla Polaków było bardzo gorące.

Z naciskiem dziękowali przedstawiciele wielkiej własności Polakom za przyjazd, bo obecność ich dowiodła Młodoczechom, że Polacy z Czechami konserwatywnymi zawsze gotowi są iść tak, jak dawniej. Okrzyki publiczności miejskiej na cześć Hohenwarta, a szczególnie owacye dla Riegera, były niejako pośrednio zwrócone przeciw Młodoczechom.

Zaznaczyć w końcu winienem, że prezes Koła polskiego Jaworski nie wziął udziału w wycieczce.

Czuł się on zbyt znużony sesyą parlamentarną i dlatego z Wiednia wyjechał wprost do siebie na wieś.

Sprawy szkolne.

Drohobycz 17 lipca.

(XXV walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego).

Dziś o godzinie 9-ej przed południem po nabożeństwie nastąpiło otwarcie zjazdu pedagogicznego, w którym bierze udział blisko 250 nauczycieli, 40 nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych. Uczestnicy zebrali się w sali hotelu Maxa, a powitał ich burmistrz miasta Drohobycza p. Ochrymowicz mową, wypowiedzianą w połowie w polskim, a w połowie w ruskim języku, w której podniósł znaczenie szkolnictwa ludowego, które kładzie podwalinę pod wielką budowę oświaty ludowej i wyższego wykształcenia. Jeden z poetów ruskich powiada: „Kto pracuje, orze, sieje — ten i płodów się nadzieje.“ Wy — rzekł mowca — pracujecie gorzko, a praca wasza wymaga wielkiej oględności, rozwagi, cierpliwości — wy orzecie pole serc i dusz młodzieńczych i zasiewacie w te zdrowe serca ziarno nauki. Społeczeństwo nie jest w stanie pracy waszej należycie wynagrodzić, niech więc będzie dla was przynajmniej nagrodą to wewnętrzne przekonanie, że was wszędzie serdecznie witają, ciężką pracę waszą uznają i zewsząd szlą wam dzięki za to, co czynicie dla naszych dzieci i kraju. Życzę, aby praca wasza dojrzała, rozkwitała i przyniosła owoc bogaty. Ale owoc ten osiągniecie tylko wtedy, jeśli wytrwacie na świetnem stanowisku, zaszczepicie wiarę, wytrwałość, ofiarność i patryotyzm ojców naszych — a gdy wychowacie pokolenie, które porzuci waśń, uwijecie wieniec, jaki złożycie na ołtarzu ojczyzny. Szczęść Boże! (Huczne oklaski).

Następnie zabrał głos prezes Towarzystwa p. Sawczyński. Dziękował przedewszystkiem gminie, która członków Towarzystwa pedagogicznego przyjęła dzisiaj równie serdecznie, jak przed laty jedenastu, kiedy w murach tego miasta również odbył się Zjazd pedagogiczny. Tem chętniej wynurzam to podziękowanie — rzekł prezes — że podejmujący nas burmistrz jest dawniejszym naszym druhem, kolegą w zawodzie nauczycielskim. Wskazując dalej na 25-letnią działalność Towarzystwa zaznaczył prezes, iż chwila obecna jest chwilą budzenia się pewnych niejasnych, zbyt pretensyonalnych prądów, a w chwili takiej dla kierowników młodzieży powinno być wyteczną zdanie znakomitego myśliciela francuskiego, który rzekł, że lekiem, skutecznym na wszystkie choroby moralne, jest dobre wychowanie. Mowca wezwał obecnych do pielęgnowania takiego wychowania na tradycyjnych zasadach naszego społeczeństwa, na podstawie religii, na podstawie zbawczej nauki Kościoła, który w ciągu dwudziestowiekowego swego istnienia oparł się już wielokrotnie rozmaitym prądom i zamachom na podwaliny społeczne. Szan. mowca wyraził dalej zapatrywanie, że usiłowania szkoły w tym kierunku otoczone będą staranną i rozumną opieką władz, a niemniej, że pomocną rękę szkole poda także domowe wychowanie dziatwy, bo szkoła tylko wtedy skutecznie i zbawiennie działać może, jeśli rodzice i opiekunowie dzieci iść z nią będą ręka w rękę, w ścisłem i zupełnem porozumieniu. (Huczne oklaski).

Z porządku sekretarz zarządu głównego p. Kazimierz Radwański, przedłożył sprawozdanie z czynności zarządu w roku ubiegłym. Sprawozdanie to nadzwyczaj obszerne, a drukiem ogłoszone, zaznacza pomyślny rozwój Towarzystwa we wszystkich kierunkach. Z dumą podnosi sprawozdanie, że podwaliny Towarzystwa, dzięki tegoż założycielom i pracownikom, są nadto silne i trwałe, iżby lada głos niepowołanego do sądu, lub niezadowolonego dalekowidza mógł Towarzystwu szkodzić. Puklerzem Towarzystwa jest rzetelnie zapracowana i zasłużona, a tyle cenna dobra opinia władz i ogółu społeczeństwa naszego w kraju i za granicą, jaką się Towarzystwo nasze od lat wielu cieszy; są nim ludzie poważni i dojrzali, którzy od lat wielu kierują Zarządem, lub też w nim wedle sił i najlepszej woli pracują; są nim wreszcie wszyscy dobrze myślący a tak liczni członkowie Towarzystwa. Zgodą wzrośliśmy, zgodą dojrzewamy, a tylko jednością i cichą pracą żyjąc i utorowanemi a wypróbowanemi drogami dalej postępując, zapewnimy sobie najdłuższy żywot i dojdziemy do urzeczywistnienia i spełnienia naszych celów. Oddziałów Towarzystwa pedagogicznego istnieje obecnie 55; nowe oddziały przybyły w tym roku w Chrzanowie, Limanowej, Myślenicach i w Starym Sączu. Kółek pedagogicznych liczy Towarzystwo 132, a ogólna liczba wszystkich członków dochodzi do 2.600. Ruch w oddziałach i kółkach świadczy wymownie o żywotności i coraz większym rozwoju Towarzystwa. Nowomianowanego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, Dra Michała Bobrzyńskiego, powitał Zarząd główny wysłaniem osobnej deputacyi. P. wiceprezydent przyjął deputacyę jak najuprzejmiej; wypytywał się o sprawy bieżące Towarzystwa, o nowe wydawnictwa, tudzież o motywa petycyi Towarzystwa pedagogicznego, wniesionej do Sejmu w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy szkolnej z 1 stycznia 1889 r., w końcu przyrzekł wedle możności popierać Towarzystwo na tem nowem, a tak wybitnem stanowisku, jakie zajął w naszej najwyższej krajowej magistraturze szkolnej. Sprawozdanie przedstawia dalej szczegółowo stan wydawnictw Towarzystwa, zaznacza pomyślny rozwój organu peryodycznego *Szkoły* i podnosi wreszcie, że niedawno założona instytucya funduszu bursowego dla dzieci członków Towarzystwa, ciesząca się ogólną sympatyą, zyskuje coraz silniejsze podstawy istnienia i zapowiada najpiękniejsze owoce. Sprawozdanie poświęca także osobny ustęp instytucyi kolonij wakacyjnych we Lwowie, która to instytucya pod opieką Towarzystwa pedagogicznego rozwija się szczęśliwie.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości.

Do komisyi lustracyjnej dla wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego wybrano, trzech miejscowych członków lwowskich, a mianowicie pp.: Frankego, Dreżepolskiego i Szpetmańskiego i trzech członków zamiejscowych: pp. Pająka, Kisielewskiego i Patryna. Do komisyi lustracyjnej dla funduszów Towarzystwa pedagogicznego wybrano pp.: Kisielewskiego, Patryna, Dzundzę, Czarneckiego, Korzeniewicza, Skielskiego, Rybotyckiego i Gutowskiego.

Prof. Karol Rawer miał następnie dłuższy odczyt „O konstytucyi 3 maja“ pełen pięknych i podniosłych myśli, za który zebrani podziękowali prelegentowi rzęsistemi oklaskami.

Z kolei na wniosek zastępcy przewodniczącego Dra T. Gerstmanna zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wniosek Zarządu głównego, ażeby Dra Henryka Jordana z Krakowa, gorącego przyjaciela młodzieży, założyciela parku dla dzieci w Krakowie, zamianować członkiem honorowym Towarzystwa pedagogicznego.

Przy końcu pierwszego posiedzenia wywiązała się szersza dyskusya nad wnioskami, w przedmiocie ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Wnioski te odesłano do komisyi specyalnej, która na następnem posiedzeniu zda sprawę.

W końcu odczytał przewodniczący telegram, który nadszedł do burmistrza miasta Tarnopola, p. Koźmińskiego, zapraszający Towarzystwo pedagogiczne na zjazd do Tarnopola. Wobec tego, iż Brody zeszłego roku zaprosiły towarzystwo, uchwalono, by zjazd w Brodach odbył się następnego roku, a zjazd w Tarnopolu w 1893 r. Na tem zamknął prezes posiedzenie.

Po południu udali się uczestnicy Zjazdu na wycieczkę do Borysławia, gdzie zwiedzono kopalnie wosku ziemnego i miejscowe urządzenia fabryczne.

KRONIKA.

Kraków 20 lipca.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** udał się w sobotę z Buska do Drohowyża celem zwiedzenia zakładu stadników państwowych.

— **Zapiski osobiste.** JE. hr. Ludwik Wodzicki przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. — Hr. Stanisław Badeni przejechał również wczoraj wieczorem ze Lwowa do Wiednia. — Przybył do Krakowa poseł Chrzanowski. — Baron Jorkasch, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, wczoraj wieczorem przejeżdżał przez Kraków, powracając z Wiednia do Lwowa.

— **Restauracya Katedry na Wawelu** rozpocznie się już niebawem. Na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego w sobotę po południu w Biskupim pałacu, uchwalił Komitet przystąpić już w przyszłym tygodniu do przygotowawczych robót. Ponieważ z całego gmachu najpilniej naprawy potrzebuje grożąca częściowem zawaleniem kaplica Zygmuntowska, na której odnowę zresztą, dzięki krakowskiej Kasie Oszczędności, fundusz jest gotowym, przeto od tej kaplicy rozpocznie się wielkie dzieło odnowy naszej Katedry. Najbardziej zniszczone części mają jeszcze w ciągu tego lata być gruntownie naprawione i utrwalone. W skład obecnego Komitetu restauracyjnego wchodzą, prócz Dostojnego Przewodniczącego, ze strony kapituły katedr. XX. kanonicy Midowicz i Fox, dalej pp. dyr. Matejko, Eksc. Popiel, prof. Łuszczkiewicz, prof. Sokołowski Maryan, prof. Łepkowski jako konserwator dla miasta Krakowa, konserwator Dr Tomkowicz, przedstawiciele Kasy Oszczędności m. Krakowa pp. Slęk i Konrad Wentzl, rzeczoznawcy techniczni pp. Zaręba i Knaus, architekci, oraz prowadzący budowę architekt prof. Odrzywolski.

Z radością pospieszamy podzielić się tą doniosłą i ważną nowiną z naszą publicznością, która niewątpliwie przyjmie ją z zapałem, pomna, że tu chodzi o uratowanie od ruiny naprzód „perły renesansu na północy“ przepięknej kaplicy Zygmuntowskiej, a w dalszym ciągu całej wawelskiej Katedry, zwanej słusznie „Panteonem chwały narodowej i Muzeum pamiątek przeszłości naszej.“ Początek jest zrobiony, przykład dobry dało m. Kraków i jego Kasa Oszczędności. Nie wątpimy, że za tym przykładem pójdą inni; na resztę robót restauracyjnych, da Bóg, także znajdą się ofiarni dawcy i fundatorowie.

— **Z powodu rozpoczęcia restauracyi Katedry** odprawi Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski uroczyste nabożeństwo, w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego, we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 9 rano w Katedrze na Wawelu.

— **Imieniny X. Arcybiskupa Popiela** obchodzone były wczoraj w Ruszczy pod Krakowem, gdzie dostojnik Kościoła bawi u czcigodnego brata swego. Do obiadu zasiadła zgromadzona rodzina Popielów, oraz kilku zaproszonych jej przyjaciół. Pod koniec obiadu nadjechał z Krakowa J. Emin. X. Kardynał Dunajewski, a nieco później bawiący od niejakiego czasu u ks. Czartoryskich na Woli X. biskup Jourdan de la Passadière, koadjutor z Rouen.

— **Wystawa** prac uczniów Szkoły Sztuk pięknych w oddziałach rysunków, malarstwa i rzeźby otwartą zostanie dnia 22 lipca po południu i następnie trwać będzie przez dwa dni.

— **Burza z grzmotami** przeciągnęła onegdaj nad Krakowem między godz. 4 a 5 po południu. Pioruny, padające jeden za drugim w mieście i w okolicy, poczyniły szkody. W Olszy piorun zapalił chatę. Tu też porażona została piorunem włościanka; przywiozło ją Towarzystwo ratunkowe do oddziału prof. Obalińskiego i ten demonstrował słuchaczom medycyny przypadek porażenia od pioruna. Podczas burzy zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Zaalarmowano straż pożarną, zaczęto więc w koszarach zaprzęgać konie; wtem uderzył piorun i jedna para koni, przy której nie było w danej chwili woźnicy, spłoszyła się i wypadła z koszar. Szczęściem nie najechała na nikogo w ulicy Siennej i Małym Rynku; dopiero w głównym Rynku uderzyła na stojące dorożki, jednę przewróciła i dorożkarza tak pokaleczyła, że niema nadziei ocalenia go. Piorun uderzył w Nowej wsi, w Łobzowie i w Podgórzu.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Hrabina Adamowa Potocka nadesłała z Krzeszowic na cele krakowskiego Towarzystwa kolonij wakacyjnych kwotę 100 złr. W imieniu biednej, a tak hojnie obdarowanej dziatwy, składa komitet zacnej ofiarodawczyni i protektorce Towarzystwa kolonij wakacyjnych najgorętsze podziękowanie.

Dr J. Kopff, sekretarz. *E. Wojnarowicz*, prezes.

— **Przewodnik po Pradze** ukazał się dziś w handlu księgarskim. Wydawcą jest p. K. Bartoszewicz. Przewodnik ozdobiony jest pięknemi ilustracyami.

— **Policya krakowska** zatrzymała dzisiaj rano pięciu żydowskich wychodźców z Rosyi, jako nieposiadających funduszów na dalszą podróż.

— **Kółka naukowe.** Nowe, trzecie z rzędu Kółko naukowe zawiązało się w Buczaczu za inicyatywą Dra Jana Bołoza Antoniewicza, znanego uczonego i pisarza, obywatela ze Skomoroch. Obejmuje ono dwa powiaty: czortkowski i buczacki i liczy dość znaczną liczbę członków, bo pozyskało sobie okoliczny stan nauczycielski.

— **Z Okulic** piszą nam: Już od miesiąca oblani jesteśmy wodami, a największa ulewa, niepamiętna w naszych stronach, była dnia 14 b. m. około godziny 3 nad ranem. Zamknęła ona nawet przystęp do Okulic ze wszystkich stron. Siana przepadły zupełnie, ziemniaki, szczególnie na niższych miejscach, gdzie stoi woda, pogniły, żyto przerosło trawą, a jedyna nadzieja pozostaje w owsach i jęczmionach, ale i te od wtorkowej burzy powaliły się i połamały.

— **W Lubieniu** odbędzie się dnia 26 b. m. bal, z którego dochód przeznaczony jest po połowie dla biednych uczniów Gródka i Lubienia.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Teleśnica, w powiecie liskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Prezydentem** Sądu krajowego w Czerniowcach został mianowany p. Hipolit Martynowicz, radca wyższego Sądu krajowego.

— **Zamach na carewicza w Japonii.** W ateńskiej korespondencyi do *Pol. Corresp.* znajdujemy następujące autentyczne szczegóły, tyczące się zamachu na rosyjskiego następcę tronu w Japonii. Szczegóły te zostały zaczerpnięte z listu księcia Jerzego do króla greckiego i jako takie zupełnie są wiarogodne. Dnia 29 maja udali się obaj następcy tronu na wycieczkę, z której około godziny $1\frac{1}{2}$ po południu wracali napowrót do Kioto. Książęta jechali w powozie wązką, przystrojoną w chorągwie i zapełnioną tłumami uliczką; wtem usłyszał grecki następca tronu, który chcąc przypatrzyć się tłumom, wychylił się nieco z powozu, okrzyk tuż obok siebie i ujrzał Japończyka, który przedarłszy się przez tłumy, szablą oburącz trzymaną ciął w głowę carewicza. Zraniony carewicz wysiadł spiesznie z powozu, znacząc ślad obficie płynącą krwią, napastnik zaś z podniesioną szablą począł biedz za nim. Widząc to, grecki książę pospieszył na pomoc towarzyszowi i właśnie miał carewicz otrzymać drugie cięcie szablą, gdy książę Jerzy przybiegłszy z tyłu, uderzył Japończyka w głowę tak silnie, że napastnik ogłuszony natychmiast powalił się na ziemię. Następnie przybiegli jeszcze dwaj Japończycy, którzy ciągnęli powóz książąt, pochwycili Tsudę Sanza za nogi, a jeden z nich chwyciwszy leżącą obok szablę, ciął go nią w kark. Cała ta scena odbyła się tak szybko, że nadciągająca z tyłu straż książąt niczego nie spostrzegła.

Wyrok na sprawcę zamachu opiewa: „Tsuda Sanzo, szizoku (należący do niższej szlachty miejscowej) urodzony w Uyeno, liczący 36 lat wieku, został przez najwyższego prokuratora państwa oskarżony o następujące czyny, których mu dowiedziono: 1) że on, w czasie gdy zostawał w służbie bezpieczeństwa publicznego powiatu Shiga, urobił sobie fałszywe przekonanie, iż podróż rosyjskiego następcy tronu w Japonii ma nadzwyczajne cele i dlatego powziął plan wykonania zamachu na carewicza. Sposobność do tego znalazł Tsuda Sanzo w chwili, gdy carewicz podczas swej podróży przejeżdżał przez Ossu w powiecie Shiga, a on przeznaczony został do straży na posterunku Kogarasaki. Carewicz przebywał to miejsce o godz. 1 minut 50 po południu, a Tsuda Sanzo w przekonaniu, że podobna okoliczność do wykonania jego zamiarów już więcej się nie nadarzy, dobył szabli i dwukrotnie uderzył w głowę carewicza. 2) Dalej, że gdy carewicz chciał uciekać, Tsuda Sanzo usiłował go ścigać, aby dokonać swego celu, został jednakże przez inne osoby zatrzymany. Trybunał sądowy uznał, że wszystkie te czyny zupełnie zostały udowodnione i skazał go na dożywotnie więzienie. Wyrok ten został podpisany przez 7 członków trybunału.

— **Długowieczność.** W gminie Brudno, pod Warszawą, zmarł Andrzej Brzosko, starzec, liczący w chwili zgonu 103 lat wieku, urodził się bowiem w r. 1788. Brzosko trudnił się prawie do końca życia furmaństwem.

— **Teatr amatorski.** W dniu 10 maja w teatrze w Tomsku na Sybirze odbyło się przedstawienie amatorskie na korzyść biednych miejscowej kolonii katolickiej. Amatorowie odegrali: *Posażną jedynaczkę* Fredry i *Nową Francillon.*

— Dnia 18 lipca po południu pioruny i deszcz, dnia 19 rano nieznaczny deszcz. Termometr od +16·1 doszedł dnia 18 do +28·0 C., a dnia 19 od +17·0 doszedł do +23·5 C. Barometr podniósł się nieco; **o godzinie 7ej rano dnia 20 lipca stan jego był 745·2 mm., termometru +16·6 C.** Wiatr północno-wschodni.

We wtorek dnia 21 lipca: św. Daniela i Praksedy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Ogólna mapa Szwecyi, Norwegii i Danii, opracowana według najnowszych pomiarów, wyszła świeżo nakładem Karola Flemminga w Głogowie. Mapa ta, bardzo wyraźnie i starannie wykonana, zawiera oprócz dokładnych oznaczeń granic trzech krajów, także komunikacye parowcowe z portami morskiemi stałego lądu i Anglii, wszystkie koleje żelazne, główne drogi krajowe i kanały, telegrafy lądowe i podmorskie, granice państw, prowincyj, urzędów, powiatów itp. Zarówno dla podróżnych, jak dla biur i kantorów kupieckich służyć może ta mapa do podręcznego i praktycznego użytku.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Edward Bogusławski: Szkice lito-windyjskie. II. Teorya nazwisk na *awa*. Kraków, 1891. Nakład autora.

— Czterdzieste sprawozdanie komitetu ochron dla małych dzieci z r. 1890. Kraków, 1891.

— Freiland und die Freilandbewegung. Herausgegeben vom freiländischen Actions-Comité. Drezno i Lipsk, 1891. Nakład Piersona.

— The journal of the royal Agricultural Society of England. Third series. Volume the second. Part II. Londyn. Czerwiec, 1891.

VI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Sekcya fizyczno-matematyczna Zjazdu uchwaliła w sobotę następujący wniosek z inicyatywy p. Dicksteina:

„Dla upamiętnienia VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich sekcya matematyczno-fizyczna wyraża życzenie, aby członkowie Zjazdu zechcieli się przyczynić do założenia muzeum wynalazków polskich w dziale nauk przyrodniczych i lekarskich przez składkę w ilości 1 złr. od osoby. Sekretarzy poszczególnych sekcyi uprasza się o przyjmowanie składek i doręczanie zebranych pieniędzy prof. Witkowskiemu.“

Wniosek ten do wszystkich sekcyj Zjazdu przesłany został.

W sekcyi matematyczno-fizycznej, chemicznej i geologicznej, na posiedzeniu sobotniem wobec licznego audytoryum demonstrował prof. Dr Olszewski metodę skraplania gazów doskonałych i w oczach wszystkich skroplił tlen w ilości około 200 gramów. Wrażenie było nadzwyczaj silne; wykład przyjęto oklaskami. Później demonstrował prof. Olszewski wraz z prof. Witkowskim własności tlenu optyczne.

W tej samej sekcyi przedstawił Dr A. Wierzejski sprawę stacyi biologicznej, której założenie uchwalił V Zjazd przyrodników i lekarzy.

Uczta na cześć prof. Dra Jordana.

Jednym z piękniejszych momentów Zjazdu była uczta składkowa, urządzona w sobotę wieczorem na cześć Dra Jordana. Rzeczą naturalną, że gdy się zjechali lekarze i przyrodnicy z całej Polski do Krakowa, musiała powstać myśl uczczenia publicznie tego, który nietylko stał się opiekunem i dobroczyńcą dzieci krakowskich, ale parkiem swym i zakładami, mającemi na celu zdrowie i normalny rozwój sił najmłodszego pokolenia, stworzył dzieło, dzięki któremu Kraków dla ziem polskich, słowiańskich i nawet dla zagranicy jest celem studyów, przykładem i wzorem godnym naśladowania.

To też nie dziw, że myśl rzucona przyjęła się szybko i uczta stała się okazałą owacyą dla zasłużonego i miłością otoczonego obywatela.

Po godzinie 8 wieczorem zaczęła zapełniać się gośćmi wielka sala Sokoła. Wszyscy prawie przybyli w strojach wieczorowych. A obok fraków widzieliśmy i stroje polskie. Pomimo wielkiego gorąca dnia tego, pomimo znużenia uczestników kongresu i pomimo dosyć wysokiej ceny udziału w uczcie, sala niebawem zapełniła się i zasiadło do stołów blisko 200 osób, między któremi nie brakło także dam.

Miejsce honorowe zajął solenizant, wprowadzony do sali wśród tuszu orkiestry i grzmotu oklasków. Obok niego zasiedli zjednej strony JE. Paweł Popiel, z drugiej JE. Dr Majer, a dalej prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski, Drowie Baranowski i Brodowski z Warszawy, Dr Święcicki z Poznania, p. Spasowicz, rektor Korczyński, naprzeciw zaś nasi goście Czesi z pp. Chodouńsky'm i Maresem na czele. Ze świata lekarskiego znalazło się przy tym stole prawie wszystko, co tylko posiada Polska znakomitości. Oprócz lekarzy i przyrodników znaczna liczba obywateli różnych stanów zapragnęła wziąć udział w tej manifestacyi. Widzieliśmy tam sekretarza Akademii prof. Smolkę, Józefa Kościelskiego, hr. Wielopolskiego, architekta Prylińskiego, p. Ludwika Michałowskiego i wielu innych. Redakcya *Czasu* miała swego przedstawiciela w osobie Dra Stanisława Tomkowicza.

Obowiązki gospodarzy spełniali pp. prof. Rostafiński i prof. Domański; nie dziw, że wzorowy panował porządek i ład. Potraw i wina dostarczył p. Turliński ku ogólnemu zadowoleniu biesiadników. Z galeryi przygrywała orkiestra pułku 13 pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

Po pieczystem, gdy w kieliszki szampan nalano, zabrał głos prof. Dr Baranowski, inicyator uczty, który w gorących słowach zaznaczył, że uznać wielką zasługę Dra Jordana było w pierwszej linii obowiązkiem lekarzy polskich, a najstosowniejszą do tego sposobność daje obecny zjazd, który pozwolił stwierdzić na miejscu nietylko szlachetność pomysłu i zdumiewającą ofiarność solenizanta, ale zarazem praktyczne wykonanie pięknej myśli i owoce, jakie już wydała. — Wśród hucznych oklasków wzniósł mowca, w imieniu swojem i w imieniu uczestników zjazdu zdrowie Dra Jordana.

Następnie przemówił prezydent Dr Szlachtowski, który skonstatowawszy jednomyślność świata nauki w uznaniu całej doniosłości zakładu i zabiegów Dra Jordana, wyraził w imieniu Krakowa wdzięczność dla Jubilata za szereg niespożytych dobrodziejstw, jakie wyświadczył miastu, zarówno założeniem parku, który stał się źródłem zdrowia fizycznego i moralnego wzrastających pokoleń, jak i strzegąc interesów Krakowa od lat wielu w Radzie miejskiej, upiększając ofiarnością niezwykłą plantacye i spacery miejskie, wreszcie popierając tak gorliwie sztukę polską, a w szczególności artystów krakowskich. W imieniu więc mieszkańców Krakowa, w imieniu Rady miasta, w imieniu wdzięcznych obywateli, rodziców i dzieci, z których dzięki Drowi Jordanowi wyrosną dzielni obywatele, wznosi zdrowie męża dobrze dla miasta zasłużonego, zdrowie Dra Jordana.

Bardzo miłe i dobre wrażenie wywarło następne przemówienie Dra Jakubowskiego, naprzemian rzewne i humorystycznemi zwrotami przeplatane. „Przemawiam — mówił Dr Jakubowski — jako dziecko Krakowa i jako lekarz dzieci. Mając pierwsze na myśli, sięgam w lata mego dzieciństwa, kiedy nie było jeszcze wałów, otaczających miasto, a przed kopcem Kościuszki puste było i opuszczone miejsce, w którem dziś stanął park rozległy i z dnia na dzień zaludniający się coraz więcej zdrowymi pacyentami Dra Jordana. Jemu ich przybywa tedy, a mnie w drugiej dzielnicy coraz ubywa. Mimo tego nie z zazdrością, ale z radością witam ten rezultat i cieszyć się będę, gdy dzięki Jordanowi, szpital dla dzieci będzie kiedyś może pusty, cieszyć się będę choćby go zamienić miano na koszary dla tychże samych dzieci krakowskich. Jordan pracuje pod opieką dwóch potężnych bogów Hygiei i Marsa, ja choć tylko pracownik na niwie półboga Eskulapa, mimo to życzę szczerze Solenizantowi, aby w parku swoim zespolił wszystkie dzieci Krakowa, a choćby i Polski całej na dzielnych wychowane żołnierzy.

Powstał teraz Dr Jordan i od wzruszenia przytłumionym głosem dziękował za zgotowane sobie przyjęcie, przecząc jakoby miał jaką zasługę, jeżeli czyni to, do czego Bóg wlał w niego zapał i dostarczył mu środków, to co szczęście jego życia stanowi. Skorzystał w dalszym ciągu z przemowy, aby rzucić szereg pięknych i patryotycznych myśli, które tylko ze wzniosłego umysłu i miłością ojczyzny gorejącego uczucia wypłynąć mogą. Nie pokusimy się o ich streszczenie, stenograficznie tę śliczną improwizacyę spisaćby należało. Kładąc nacisk na tak potrzebne nam zdrowie fizyczne, wytrwałość w szlachetnych porywach, siłę i energię dłuższą od chwilowego zapału nerwów, wzniósł toast na pomyślność łącznej pracy narodowej dla położenia podwalin lepszej przyszłości.

Dr Święcicki z Poznania, pięknemi słowy mówił o kształceniu nietylko zdrowia ciała, ale ducha i charakteru i wzniósł „kochajmy się.“

Uproszony przez gospodarzy uczty, nieprzygotowany i dłuższą podróżą znużony hr. Stanisław Tarnowski powstał z kolei, aby wypowiedzieć słowa, które wśród uroczystej ciszy i uwagi wysłuchane przez obecnych, najgłębsze ze wszystkich przemówień wywołały wrażenie. Była to mowa prawdziwie polityczna, pełna prześlicznych myśli i zwrotów, a w miarę rosnącego zapału mowcy z krasomowczą wypowiedziana siłą i w wytworną przybrana formę.

Mówca zaczął od tego, że choć nie należałoby mówić tu o nikim, prócz tego jednego, którego się chce uczcić, to mamy między sobą gości, których powitać i za przyjazd podziękować im jest i właściwie i miło: to jest gości z Pragi.

Zabiera głos on właśnie dlatego, że przed niedawnym czasem zaszedł u nich wypadek ważny, który i nas ucieszył, a o którym odezwać się głośno nie mieliśmy sposobności.

Akademia czeska przy swojem otwarciu życzyła sobie odbyć tę uroczystość w gronie ściśle krajowem, dlatego nasza piśmiennie tylko złożyła jej swoje życzenia. Od tego czasu pierwszy raz mamy sposobność przemówić publicznie do Czechów — chwyta więc tę sposobność, on, któremu „przypadł niezasłużony zaszczyt przewodniczenia Akademii naszej, żeby tamtej jej imieniem i imieniem całego społeczeństwa polskiego wyrazić gorące, serdeczne uczucia i życzenia.“

Jakie są te uczucia, zbytecznie mówić; wszyscy jesteśmy w nich chowani i wszyscy jednako pojmujemy nasz stosunek do innych ludów słowiańskich. Jak go pojmujemy, to określił przed pół wiekiem Mickiewicz. On, kiedy świat zachodni ledwo wiedział, że jest jakaś Słowiańszczyzna na świecie, pierwszy dał ją poznać, pierwszy zwrócił uwagę obcych na te plemiona nieznane i mówił, że pod pewnemi warunkami — ale tylko pod temi — one mogą odegrać piękną rolę w historyi.

Mówił, że te plemiona nowe, o siłach jeszcze niezużytych, zachowały dotąd nietkniętą czystość i prostotę sumienia, że to jest ich siłą, że jeżeli ją dochowają, będą mogły wielce zasłużyć się ludzkości. Mówił, że one czują i wiedzą, co złe a co dobre, co godziwe a co nieprawe, co moje a co twoje; że nie chcą i nie będą cudzego pożądać i zabierać, praw gwałcić, krwi przelewać, ludzi krzywdzić, narodów gnębić; że są z natury, a zostaną w działaniu uczciwe i szlachetne.

Takie pojęcie, taki ideał słowiańskich ludów mamy my wszyscy, i takich czujemy się braćmi, takim ze szczerego serca życzymy powodzenia i szczęścia. „Nie miej żadnych ze zbrodnią sojuszów“ — to jest przykazanie zapisane w naszych sercach, a sądzimy, że zapisane także w sercach wielu słowiańskich ludów. W tej nadziei, w tej myśli mamy dla nich gorące, serdeczne uczucia.

Radujemy się też, kiedy im zdarzy się co dobrego, jak teraz ich nowo założoną Akademią. Jest jakiś związek odwieczny między ich a naszą oświatą. Ich uniwersytet w Pradze o lat niewiele wyprzedził nasz krakowski przed pięcioma wiekami; dziś nasza Akademia o lat kilkanaście tylko starsza jest od czeskiej. A i to je łączy, że obie powstały z wzniosłej myśli, z wielkiego serca, z dobrej woli Tego, który jest rzadkim w dziejach, a dziś jedynym podobno żyjącym przykładem Panującego, jak według myśli Bożej i prawego sumienia być powinien. Jak my dziś ze czcią i wdzięcznością wspominamy założenie tych uniwersytetów jako potężny popęd dany cywilizacyi naszych narodów, tak oby po pięciu wiekach z wdzięcznością i chlubą mówiono o początkach tych dwóch Akademij. Z tem życzeniem piję na cześć i powodzenie czeskiej Akademii, Uniwersytetu i naszych łaskawych gości, składając te życzenia w ręce pana profesora Chodouńskiego, w którym, wiemy wszyscy, że mamy szczerego przyjaciela.

Trudno opisać zapał jaki w tej chwili zapanował. Muzyka zagrała „Kde domow muj.“ Polacy zbliżali się do gości swych z Czech, witali ich i trącali się kieliszkami, odzywały się wołania „Na zdar.“ Całe zgromadzenie wdzięcznem było mowcy za to, że tak wspaniale wyraził co napełniało wszystkich myśli i uczucia.

Na przemowę odpowiedział Dr Chodounsky, jak następuje:

Sympatye nasze dla polskiego narodu płyną z głębi serca. Bohaterskie dzieje waszego narodu, wiele dla nas zawierają nauki, a dzieła poetów i uczonych waszych — myśli, którebyśmy radzi sobie przyswoić. Wierzajcie też, że jeżeli Mickiewicz wyraził życzenie, aby dzieła jego były pod każdą polską strzechą, to jest już po części, a w przyszłości będzie z pewnością pod każdą czeską strzechą. I dziś tak wielce nas wzruszyło, że tego wysłowić nie umiem, gdyśmy patrzeli na dzieci polskie, jakby przyszłe wojsko wasze, otaczające pomniki wielkich mężów narodu. Ten widok łzy nam z ócz wycisnął, a bądźcie przekonani, że ścieśniły się węzły nasze i że z głębi serca pijemy na waszą pomyślność i na cześć zacnego Dra Jordana.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, przyczem z radością usłyszeliśmy przypomniane dawniejsze zasługi zmarłych znakomitych lekarzy naszych, jak ś. p. Dietla.

Prof. Rostafiński odczytał nadeszłe telegramy, ze Lwowa, z Poznania, Francensbadu i innych stron.

Około godz. 11 zaczęli rozchodzić się biesiadnicy, unosząc do domu wspomnienie chwili pięknej i podniosłej.

Wycieczka do Mnikowa.

Wczoraj w niedzielę, stosownie do programu, zwiedzili uczestnicy Zjazdu tutejsze Zakłady lecznicze, mianowicie szpitale, klinikę chirurgiczną i domy zdrowia.

W południe zaś o godz. $12\frac{3}{4}$ wyruszyli w liczbie co najmniej 600 osób na wycieczkę do Mnikowa. Osobny pociąg wiózł ten wielki zastęp gości, między którymi był prezydent miasta Dr Szlachtowski i goście czescy; panie wybrały się na wycieczkę bardzo licznie.

Ożywiona, serdeczna pogadanka panowała we wszystkich wagonach olbrzymiego pociągu, tak, że jadący ani się spostrzegli, kiedy pociąg stanął w Zabierzowie. Sto powozów i furmanek oczekiwało tu na dalsze przewiezienie gości, którzy przybywszy do Mnikowa, posilili się przy obficie zastawionych bufetach, w których o niczem nie zapomnieli przezorni i troskliwi gospodarze. Przygrywała orkiestra 13 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Na doskonałą całość przyjęcia złożyły się: piękna okolica, troskliwość komitetu urządzającego, wyborna muzyka.

Gości powitał prezes Towarzystwa lekarskiego prof. Dr Gluziński pięknem przemówieniem, dziękując członkom i uczestnikom zjazdu, że przyjęli zaproszenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, które tem przyjęciem chciało dać wyraz serdecznemu uczuciu, jakiem dla Was zebranych przejęci są lekarze krakowscy. Dziękuję — rzekł mowca — żeście nie szczędzili trudów, by z nami przepędzić tych dni kilka na wspólnej pracy, której tak bardzo nam potrzeba. Zaprosi-

liśmy Was na tę dolinę mnikowską, by na wolnem powietrzu i myśl wolniej i swobodniej wzlecieć mogła, a ze swobodą myśli, odcięci od świata skałami, byśmy uścisnąć mogli serdecznie dłoń bratnią, którą podawać sobie tak trudno i tak rzadko możemy. Po dwóch dniach pracy, odpocząć się godzi — spoczynek tu Wam wybraliśmy, nietylko dlatego, aby Wam pokazać ładny zakątek ziemi naszej, lecz i dla podniesienia ducha.

Tu mowca obszerniej rozwinął, że ze skał tych widać Kraków, mogiłę Krakusa i Wandy, Wawel, mogiłę Kościuszki, klasztor Bielański, zkąd Jan Kazimierz patrzył na płonący Kraków. Tu z tych wspomnień otucha wstępuje do duszy, bo czujesz, że z upadku podnieść się można. Odmienne czasy odmienną miarą mierzyć należy — szablę Czarnieckiego zamienić trzeba na oręż pługa, warsztatu, pióra i retorty, a co one mogą, dowodem Czesi, obecni między nami, którzy święcą teraz 100-letni jubileusz swej chlubnej pracy.

Oto myśl nasza, co nam kazała tu was zaprosić, a pierścień tych skał niech zacieśni węzeł, co nas złączy do dalszego, wytrwałego a mądrego boju. A teraz, jako upoważniony przez kolegów krakowskich gospodarz, zapraszam w ten chwilowy dom nasz; przyjmijcie to, czemeśmy was przyjąć mogli, bo przyjąć was chcieliśmy i z serca i z duszy. (Huczne oklaski).

Wśród pięknej pogody, po produkcyach koncertowych, część gości udała się na zwiedzenie skał, gdzie fotografował ich prof. Olszewski, część zaś rozpoczęła ożywione tańce na polanie. Przed wyjazdem podniesiono piękną myśl, a urocza kwestarka z Warszawy, pani Drowa M., zebrała przeszło 100 złr, które przeznaczono na założenie Kółka rolniczego i Gospody Chrześciańskiej w Mnikowie; kwotę tę wręczono X. wikaremu Jelonkowi. I dla ludu więc zapisze się pożytecznie ta chwila.

Setką furmanek udał się następnie cały orszak przez Park Tenczyński do Krzeszowic. Po drodze o zmroku już widzieli uczestnicy wycieczki wspaniale oświetlone ruiny Zamku Tenczyńskiego. Osobnym pociągiem nastąpił powrót do Krakowa przed godz. 11.

Po powrocie z wycieczki do Mnikowa odbyło się przyjęcie u przewodniczącego komitetu gospodarczego Zjazdu prof. Dra Rydygiera na cześć prof. Baranowskiego, oraz prof. Brodowskiego i jego małżonki. W gościnnym domu pospodarza zebrało się kilkadziesiąt osób i wśród serdecznego nastroju spędziło wesoło kilka godzin.

Dziś rano odbywały się posiedzenia sekcyj. W sekcyi higieny i medycyny sądowej pod przewodnictwem doc. Dra Grabowskiego toczyła się przez 2 godziny nader ożywiona dyskusya nad szczepieniami Pasteurowskiemi. Brali w niej udział: protomedyk Merunowicz, prof. Blumenstok, prof. Kadyi, prof. Spilmann, Drowie Bujwid, Polak, Karliński, Ponikło, Pietrzycki i Zawadzki.

Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie Zjazd drugie ogólne posiedzenie i na tem jego prace zostaną zakończone. Program posiedzenia jest następujący: 1) odczytanie dodatkowych telegramów i spisu delegacyj; 2) odczyt Dra A. Mahrburga: „Psychologia współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy;“ 3) wybór miejsca przyszłego Zjazdu; 4) wnioski sekcyj; 5) wnioski samodzielne; 6) pożegnanie przez przewodniczącego komitetu przygotowawczego Dra Rydygiera; 7) Zamknięcie Zjazdu.

Sprawy sądowe.

Tajne stowarzyszenia i rozszerzanie zakazanych druków.

Kraków 20 lipca.

Po przeprowadzonej rozprawie przeciw oskarżonym pp. Machajskiemu i Siedleckiemu ogłosił wczoraj o godz. pół do 2, po całogodzinnej naradzie i po przywróceniu jawności rozprawy, przewodniczący trybunału p. radca **Łoziński** następujący **wyrok**:

I. Jan Wacław 2 im. **Machajski**, rodem z Buska w Królestwie Polskiem, lat 24 liczący, religii rz.-kat., stanu wolnego, uczeń medycyny na uniwersytecie warszawskim, poddany rosyjski, od 5 lat w Warszawie zamieszkały — winien jest, że należąc do zagranicznego tajnego stowarzyszenia, podczas swego pobytu w Krakowie od końca marca do połowy kwietnia 1891 czy to listownie, czy inną drogą przyczyniał się do łączności pomiędzy krajowemi tajnemi stowarzyszeniami i ich członkami zagranicznemi, przez co popełnił występek z §§ 285, 286 *a* i 293 lit. *e* u. k. i zostaje za ten czyn skazanym w myśl § 294 u. k. przy zastosowaniu § 266 u. k. na ośmiodniowy areszt i na wydalenie z wszystkich krajów koronnych.

Uwalnia się zaś według § 259, 3 p. k. tegoż obwinionego od oskarżenia o występek z § 24 u. k. rzekomo przez to popełniony, jakoby w tymże czasie w Krakowie rozszerzał: 1) Nr 7 czasopisma *Praca* z 10 kwietnia 1891 i odezwę „Robotnicy“, przedrukowaną z tegoż numeru *Pracy*, wiedząc, że te druki przez władze skonfiskowane zostały; 2) czasopismo *Pobudka* z lutego i marca 1891, zawierające przedruk z Nru 1 *Pobudki* z r. 1889 programu narodowo-socyalistycznej partyi, którego rozszerzanie ogłoszonem należycie orzeczeniem sądowem z r. 1889 zakazanem zostało.

II. Franciszek **Siedlecki**, rodem z Krakowa, lat 24 liczący, rel. rz.-kat., stanu wolnego, ukończony uczeń prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, w Krakowie zamieszkały — winien jest:

1) że w roku 1891 i przedtem w Krakowie był członkiem tajnego zagranicznego stowarzyszenia o celach socyalistyczno-rewolucyjnych, przez co popełnił występek z §§ 285, 286 *a*, 287 lit. *c* u. k.; tudzież

2) że rozszerzał Nr 2 czasopisma w Paryżu wychodzącego *Pobudka* z lutego 1891 i Nr 3 tegoż czasopisma z marca 1891, zawierające dosłowny przedruk artykułu „Program“, zamieszczonego w Nrze 1 *Pobudki* za styczeń 1889, co do którego orzeczeniem c. k. sądu krajowego we Lwowie z 19 marca 1889 należycie ogłoszonem zakaz rozpowszechniania wydano, przez co popełnił występek z § 24 ustawy drukowej —

i zostaje za te czyny skazanym w myśl §§ 289, 266, 267 ust. karn. i § 24 ust. pras. na dziesięciodniowy areszt i na grzywnę 20 złr., w razie zaś nieściągalności takowej na dalszy areszt czterodniowy.

Uwalnia się zaś tegoż obwinionego według § 259, 3 p. k. od oskarżenia o występek z § 287 *d* ust. karn. przez to popełnionego, jakoby z tajnem stowarzyszeniem w listownej korespondencyi pozostawał i od oskarżenia o występek z § 24 ust. druk. przez to popełniony, jakoby rozszerzał Nr 7 czasopisma *Praca* i przedrukowaną z takowego odezwę „Robotnicy“, z wiedzą, że druki te zostały skonfiskowane.

Powody wyroku tego streszczamy pokrótce:

Na podstawie wyników rozprawy uważa trybunał za udowodnione, że dnia 14 kwietnia b. r. w Zelkowie w domu znanego przemytnika Franciszka Bomby, nad granicą rosyjską, przydybał żandarm posterunku zabierzowskiego Lejczak oskarżonego Jana Machajskiego w posiadaniu torebek płóciennych, do ukrycia pod odzieżą sposobnych, wypełnionych drukami treści podburzającej o cechach przewrotowo-socyalnych. Druki te mianowicie stanowiło: kilkadziesiąt numerów czasopisma socyalistyczno-rewolucyjnego *Pobudka* za luty 1891; kilka numerów takowego za marzec 1891, dalej kilkaset egzemplarzy odezwy „W stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja,“ w Paryżu drukowanej i odezwy „Rodacy obywatele,“ dalej dwieście kilkadziesiąt egzemplarzy odezwy „Robotnicy,“ stanowiącej przedruk z Nr 7 czasopisma *Praca* z 10 kwietnia 1891, organu partyi socyalno-demokratycznej lwowskiej, niemniej cały ten numer jeden *Pracy*, powołane zaś tu z tytułu trzy odezwy, według swej jasnej treści, były podburzające i rewolucyjne.

Machajski, doprowadzony do starostwa krakowskiego, nie chciał nawet wyjawić swego nazwiska i podał, że dla przemycenia znalezionych przy nim druków za granicę do Rosyi, przebył w Krakowie cały miesiąc, te druki zaś świadczą o jego przekonaniach i działalności.

Odstawiony do policyi wyznał swe imię, nazwisko i pochodzenie, lecz odmówił wyjaśnienia, gdzie w Krakowie mieszkał i co w Krakowie robił, od kogo też druki przy nim znalezione otrzymał. W sądzie śledczym zeznał podobnie, podając, że druki chciał przemycić, by je wydać w Warszawie osobie, której nie wymieni, że pod względem społecznych kwestyj, co do zasad, celu i środków najzupełniej się zgadza z programem *Pobudki* i że przenosił druki mu zabrane, aby się one po Królestwie rozeszły, z czego jasno wypływa, że Machajski, będąc sam rewolucyjnym socyalistą, w celach propagandy socyalistycznej przemycić chciał do Królestwa druki przy nim znalezione.

Przyjmuje też trybunał za udowodnione, że Machajski około 24 marca b. r. zjechał do Krakowa wprost z Warszawy, jedynie celem przemycenia z Galicyi druków rewolucyjno-socyalistycznych, przy nim znalezionych, albowiem przybył tu za fałszywym paszportem, który, jak twierdzi, po przyjeździe zniszczył; nie chciał, czy nie mógł wyjaśnić racyonalnego powodu swego przybycia do Krakowa, u kogo i gdzie w Krakowie mieszkał, kogo w ogóle tu znał, co w Krakowie robił; Machajski też jedynie jako dziecko 7, 8 letnie przed laty 16 półtora roku przebył w Krakowie, i nie zdołał, czy nie chciał podać, jakie to węzły łączyły go z Krakowem. Skoro zaś sam Machajski zeznaje, że pod względem społecznych kwestyj przyjmuje program *Pobudki*, najzupełniej rewolucyjno-socyalistyczny, skoro go w posiadaniu znacznej ilości druków takiejże treści przydybano, a sam przyznaje, że przeznaczył je do rozszerzenia w Królestwie polskiem, nie ulega wątpliwości że propaganda socyalistyczno-rewolucyjna była celem jego przyjazdu i trzechtygodniowego pobytu w Krakowie. Sam przyznał, że lekcyami w Warszawie na utrzymanie zarabiał i był biednym tak, że czesnego na wszechnicy zapłacić nie mógł, co w lutym 1891 r. przerwę studyów u niego spowodowało, wobec czego tem mniej jest prawdopodobnem, aby dla przyjemności osobistej podróż ostatnią do Krakowa odbył.

Uznał dalej trybunał za udowodnione, że druki u Machajskiego przydybane, nie kto inny, jak Franciszek Siedlecki mu wręczył, choć obaj stanowczo wszelkiej znajomości i styczności się wypierają. W tej mierze udowodniono, że Machajski miał na sobie w czasie przyaresztowania paletot Siedleckiego. Nietylko obaj oskarżeni w tej mierze w rażące powikłali się sprzeczności w swych zeznaniach w policyi i sądzie, lecz znaleziono u Siedleckiego dawniejszy paletot Machajskiego; tłumaczenie się zaś Siedleckiego, iż darował, czy pożyczył 12 lub 13 kwietnia 1891 ten paletot akademikowi z nazwiska nieznanemu, a nie wie, co dalej tenże z paletotem uczynił, już samo w sobie jest mało wiarygodne. Znaleziono przy rewizyach u obu oskarżonych te same trzy rewolucyjne odezwy w więcej egzemplarzach, oraz ten sam numer *Pracy* Nr 7, wyszły dopiero 10 kwietnia. Przy rewizyi u Siedleckiego znaleziono cały szereg wydawnictw socyalistyczno-rewolucyjnych, w takiej ilości egzemplarzy, że już z tego wynika, iż Siedlecki chciał je rozszerzać dla propagandy, zaś Siedlecki przyznaje się do podobnych przekonań socyalistycznych, jakie podał Machajski.

Podburzanie ludu przez druki rozrzucane notorycznie znanym jest środkiem propagandy socyalistycznej.

Zamiana paletotów miała ten powód, że jak przy rozprawie naocznie stwierdzono, dawne pal to Machajskiego wcale wprawdzie było dlań dobre, lecz o tyle przylegające, że pod niem torebek z drukami ukryć było niepodobna, paletot zaś jemu przez Siedleckiego dany był znacznie przestronniejszy. Według zeznań obu oskarżonych rzecz z paletotami rozegrała się dzień lub dwa dni przed zaaresztowaniem Machajskiego, przeto w czasie, gdy Machajski, mając druki w komplecie, wybierał się z powrotem do Królestwa.

Następnie Trybunał w dłuższych wywodach uzasadnił, iż Machajski przybył do Krakowa jako emisaryusz związku tajnego, mianowicie rewolucyjno-socyalistycznego stowarzyszenia, względnie partyi lub grupy takowego, w Warszawie siedzibę mającej.

Podczas pobytu w Krakowie musiał się z konieczności Machajski znosić czy listownie, czy osobiście z tutejszymi członkami takichże tajnych towarzystw, bo bez tego niemożebnemby mu było otrzymanie druków; Machajski czekał też widocznie tylko na odezwę „Robotnicy“, która dopiero 10 kwietnia we Lwowie wyszła, aby wyruszyć w drogę. *Pobudkę*, jak przyznaje, otrzymał wcześniej.

Podobnież wywodzi Trybunał, że Franciszek Siedlecki był ajentem, a przeto i członkiem tajnego stowarzyszenia, mianowicie partyi socyalistyczno narodowej, wydającej w Paryżu *Pobudkę*, a skoro Siedlecki i Machajski dawniej się nie znali, oczywiście tylko wspólne cele propagandy socyalistycznej tajnej, podczas trzechtygodniowego pobytu Machajskiego w Krakowie, obu połączyły.

Według ustawy karnej odpowiada, jako obcokrajowiec, Machajski tylko za to, o ile podczas pobytu w Austryi znosił się z tajnemi stowarzyszeniami, Siedlecki zaś, jako krajowiec, odpowiada już za należenie do tajnego stowarzyszenia i tych czynów obu winnymi uznano; nie uznał zaś sąd za udowodnione, aby Siedlecki nadto w listownej korespondencyi z tajnemi stowarzyszeniami pozostawał.

Co do występku z § 24 u. k. uznał sąd wprawdzie za udowodnione, że przy Machajskim znalezione druki przeznaczone były do rozszerzania, lecz ponieważ szerzyć je miał za granicą, a sam jest obcokrajowym, nie poczytuje Trybunał czynu tego za karygodny według tutejszych ustaw.

O ile Siedlecki druki zakazane wydał Machajskiemu do dalszego rozrzucenia, oczywiście jest to rozszerzeniem, atoli względem odezwy „Robotnicy“ i odnośnego numeru *Pracy* zachodzi tu ta okoliczność, że dopiero 26 kwietnia b. r. uchwała sądowa, zakaz wypowiadająca, ogłoszoną została, a nie zdołano udowodnić Siedleckiemu, aby przed wydaniem tego druku Machajskiemu, tj. przed 14 o zaszłej 4 dni pierw konfiskacie tego druku wiedział.

Inaczej się rzecz ma co do *Pobudki* z lutego i marca 1891 r., wydanej Machajskiemu przez Siedleckiego w znacznej liczbie egzemplarzy, gdyż skoro w tych numerach dosłownie przedrukowany jest „Program,“ jeszcze w roku 1889 sądownie zakazany, to zaszło tu rozszerzenie zakazanego sądową uchwałą druku.

Dlatego sąd co do tego występku Machajskiego zupełnie uwolnił, a Siedleckiego tylko za rozszerzanie *Pobudki* skazał.

Przy wymiarze kary uwzględniono łagodząco dotąd nienaganne życie i areszt śledczy oskarżonych.

P. Machajski wyrok przyjął i karę rozpoczął; p. Siedlecki zgłosił natychmiast zażalenie nieważności.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z d. 9 lipca 1891 r. Wskutek ogłoszonego konkursu na dwie mające się założyć obory zarodowe rasy Oldenburskiej wpłynęło do komitetu 8 podań, z których na wniosek sekcyi hodowlanej uwzględniono podanie p. Dra Stanisława Larysz Niedzielskiego w Śledziejowicach, w powiecie Wielickim i p. Stanisława Dolańskiego w Baranowie w powiecie Tarnobrzeskim. Komitet oświadczył się jednomyślnie przeciw wnioskowi Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie, ażeby nie popierać dążenia do zaprowadzenia ustawy przymusowego ubezpieczenia bydła, przeciwnie uznaje ustawę podobną jako wskazaną szczególnie dla Galicyi i gotów jest w odpowiedniej chwili poruszyć tę sprawę ponownie.

Rozdział otrąb, których sprzedaż w ilości 1500 mtr. cetn. ofiarowaną została rolnikom ze strony zarządu magazynów wojskowych w Krakowie, zatwierdził komitet odpowiednio do wniesionych podań. Na ponowne zapytanie ministerstwa rolnictwa w sprawie nadużyć popełnionych przez osobę prywatną, która odprzedała w zeszłym roku przyznany sobie udział w zakupnie otrąb, postanowiono odpowiedzieć prośbą o przyznawanie tego prawa tylko osobistościom przedstawianym przez komitet, a to w celu uniknienia wszelkich tego rodzaju nadużyć i wyzyskiwania dobrej woli ministerstwa.

Z powodu, że zamierzone przez Wydział krajowy zwołanie ankiety w sprawie rozdziału kontyngentu wyrobu spirytusu nie przyszło dotychczas do skutku, sprawa zaś ta ma już wejść na porządek dzienny uchwał parlamentu, postanowiono prosić Wydział krajowy o jak najrychlejsze zwołanie tej ankiety.

Referat Dra Juliana Brzezińskiego, dotyczący reformy postępowania w sprawach granicznych, przekazano osobnej komisyi, do której postanowiono zaprosić oprócz referenta i Dra Leo także dwóch prawników, w celu wszechstronnego zbadania, zanim przedłożony zostanie w formie petycyi do Koła polskiego.

Zatwierdzono petycye do ministerstwa oświaty i senatu akademickiego, którą przedłożył prof. Dr Godlewski w sprawie przyznania ukończonym uczniom wyższych szkół realnych prawa uczęszczania na wszystkie wykłady studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim i zdawania z tychże przedmiotow egzaminów.

Zatwierdzono wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, by ze względu na żle zebraną paszę w tym roku, wysłać petycyę o bezpłatne udzielanie rolnikom wody słonej w obrębie żup solnych w Wieliczce i Bochni, oraz o takież udzielanie soli dla bydła dla całej zachodniej części Galicyi. Postanowiono wystosować odezwę do Towarzystwa rolniczego w Peszcie, z prośbą o poparcie starań rolników naszych w celu obniżenia cen soli dla bydła. Redakcyę petycyi poruczono p. Karolowi Czeczowi.

Ze względu na brak robotnika, przy bardzo spóźnionem żniwie w tym roku i przy równoczesnem dojrzewaniu wszelkiego zboża, jakie nastąpi przy ustaleniu się pogody, postanowiono udać się do c. k. komendy korpuśnej w Krakowie, z prośbą o udzielenie żołnierzy do pracy przy żniwie. P. wiceprezes Homolacs podjął się załatwienia tej sprawy osobiście.

Oddział melioracyjny i parcelacyjny w Banku krajowym. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 listopada 1890 r. powziął tenże uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę utworzenie w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i oddziału parcelacyjnego.“

Celem przeprowadzenia po myśli powołanej uchwały potrzebnych studyów w tej sprawie, odniósł się Wydział krajowy do galicyjskiego Towarzystwa rolniczego we Lwowie i Towarzystwa rolniczego w Krakowie, tudzież do dyrekcyi Banku ziemskiego w Poznaniu o udzielenie odnośnych danych ze sprawą w związku będących i objawienie zdania co do kwestyi potrzeby, granic i warunków utworzenia wyż wspomnianych oddziałów w Banku krajowym.

Dotąd otrzymał Wydział krajowy odpowiedzi od dyrekcyi Banku ziemskiego w Poznaniu i od Towarzystwa rolniczego w Krakowie, i odpowiedzi te udzielono dyrekcyi Banku krajowego z poleceniem zbadania, czy i o ile utworzenie w Banku krajowym oddziału melioracyjnego i oddziału parcelacyjnego byłoby możliwe do przeprowadzenia pod względem finansowym; następnie w porozumieniu z Radą nadzorczą przedstawienia odpowiednich wniosków Wydziałowi krajowemu.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu kwietniu roku 1891 wynosiła produkcya soli w Galicyi 109.688 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 107.465 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890 wynosiła produkcya 94.007 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 97.963 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu marcu roku 1891 wyprodukowano o 15.981 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 9.502 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1890.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu kwietniu roku 1891 w 482 gorzelniach wywarzono ogółem 5,235.635 do wyrobu obznajomionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie brodzkim 101 (1,178.974), tarnopolskim 94 (1,309.736 stopni alkoholu), przemyskim 53 (549,546), kołomyjskim 48 (671,040), rzeszowskim 34 (269,259), stanisławowskim 34 (433,026), tarnowskim 33 (188,804) lwowskim 24 (250,580), sanockim 22 (136,220), krakowskim 20 (135,030), samborskim 13 (93,020), nowosądeckim 6 (20,400).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 lipca. Izba panów uchwaliła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu następujące projekty do ustaw: w sprawie pobierania myta mostowego, drogowego i przewozowego; w sprawie udzielenia ulg i zasiłków dla okolic, dotkniętych phyloxerą; dalej ustawę, dotyczącą zasiłku państwowego dla odbudowania uszkodzonych budowli regulacyjnych na Adydze w Tyrolu; projekt zmieniający ustawę co do kwoty zasiłku państwowego na utrzymanie robót regulacyjnych na rzece Mur; wreszcie ustawę, upoważniającą ministra skarbu do sprzedania nieruchomości, będących własnością państwa, a znajdujących się w używaniu zarządu wojskowego.

Hr. Belcredi składa sprawozdanie z projektu rządowego w sprawie sądownictwa konsularnego, który już był poprzednio przyjęty w Izbie panów. Referent wnosi uchwalenie zmian, poczynionych w tekscie ustawy przez Izbę deputowanych. Minister sprawiedliwości popiera ten wniosek, ponieważ zmiany te są tylko stylistycznej natury i nie dotyczyły *meritum* rzeczy. Poczyniono je jedynie w tym celu, żeby tekst projektu przystosować do ustawy, uchwalonej już przez sejm węgierski. Zmiany owe przyjęła Izba bez dyskusyi. Następne posiedzenie odbędzie się wieczór.

Wiedeń 20 lipca. Izba panów przyjęła bez zmiany projekty do ustaw w sprawie *Lloyda*.

Wiedeń 20 lipca. Z powodu rocznicy bitwy pod Lissą, odprawioną została Msza św. w kościele św. Szczepana, na którą przybyło wielu oficerów i urzędników marynarki oraz stowarzyszenia weteranów. U podnóża pomnika Tegetthoffa złożono kilka wieńców.

Wiedeń 20 lipca. Dziś przed południem odprawiono w Votivkirche uroczyste nabożeństwo za spokój dusz żołnierzy poległych pod Lissą. Obecni byli szef marynarki Sterneck, zastępca jego Eberan, reprezentant komendy placu, znaczna ilość oficerów armii lądowej i marynarki. Na katafalku zawieszono wieniec z napisem na wstędze: „Niezapomnianym swym bohaterom — wdzięczna marynarka wojenna.“ Deputacya sekcyi marynarki złożyła na pomniku Tegetthoffa wspaniały wieniec.

Zadar 20 lipca. Urzędownie donoszą, że bezzasadną jest wiadomość o przybyciu eskadry włoskiej do Pola i na wybrzeże dalmackie.

Pola 20 lipca. Dwudziestą piątą rocznicę bitwy morskiej pod Lissą obchodzono tu uroczyście. Po uroczystej mszy polowej udała się kompania honorowa z muzyką marynarską do pomnika Tegetthoffa, gdzie admirał portowy wygłosił pełną polotu mowę w obecności wszystkich oficerów i urzędników marynarki i wojska lądowego, tudzież wielu uczestników bitwy morskiej pod Lissą. Złożono potem na pomniku wspaniały wieniec. Po południu odbył się obiad galowy w kasynie wojskowem, a następnie regata i festyn majtków. — Ugoszczono też nieczynnych żołnierzy, obecnych w Pola i robotników, którzy brali udział w bitwie pod Lissą. Wieczorem spalono wspaniałe ognie sztuczne.

Tryest 20 lipca. Rocznicę bitwy pod Lissą obchodzono tu równie uroczyście, jak w Poli.

Temeszwar 20 lipca. Minister handlu otworzył wczoraj południowo-węgierską wystawę. Na przemówienie wiceżupana wypowiedział minister mowę, przyjętą żywemi oklaskami, w której podniósł ekonomiczne, przemysłowe, i polityczne znaczenie wystawy, wspomniał o tysiącletnim jubileuszu węgierskim, który odbędzie się w r. 1892 w Peszcie, stwierdził ogólny i wszechstronny postęp i objaśniał doniosłość rządowego projektu reformy administracyjnej. Dalej omawiał minister będącą w toku akcyę uregulowania stosunków handlowo-politycznych, w której punktem wyjścia są stosunki z Niemcami, wreszcie wyraził nadzieję, że zniesienie ceł represyjnych, skierowanych przeciw Rumunii będzie dobrym środkiem, aby wzajemne stosunki z Rumunią w przyszłości polepszyć i uczynić serdeczniejszemi.

Kissingen. Przybyli tu ks. Bismarck z żoną, witani żywo przez publiczność kąpielową.

Strassburg 20 lipca. Biskup Fritzen i biskup-sufragan Marbach złożyli przysięgę wierności i posłuszeństwa w ręce namiestnika, jako przedstawiciela cesarza.

Paryż 20 lipca. Znaczna ilość służby na kolei wschodniej podpisała protest przeciw strejkowi, który wyrządza szkodę przemysłowi i handlowi i utrudnia mobilizacyę.

France donosi, że minister wojny przyjął przedstawiony przez jenerała Sesmaison wniosek zmobilizowania personalu kolejowego w razie potrzeby. Członkowie tego personalu odbywając służbę podlegaliby jurysdykcyi wojskowej.

W departamencie Indre wybrano senatorem republikanina Bruneta.

W następstwie podniesionych przez Triponé'go obwinień, odbyła się rewizya u Caneta dyrektora artyleryi śródmorskiego towarzystwa warsztatów okrętowych. Canet wręczył dobrowolnie sędziemu śledczemu próbki prochu bezdymnego, tudzież odnoszące się do jego fabrykacyi korespondencyę swoją z ministrem wojny.

Paryż 20 lipca. Zarządy kolei sądzą, że ruch strejkowy przebył już punkt kulminacyjny. Większa część robotników strejkujących ma jutro na nowo podjąć pracę. Przywódcy strejku rozwijają jednak zdwojoną agitacyę. Na kolei wschodniej rzucano z mostów kamieniami na pełniących służbę robotników.

Paryż 20 lipca. Strejk robotników i służby kolejowej uważają za ukończony. W warsztatach i w magazynach rozpoczęła już prawie cała służba pracę. Zajść nie było żadnych.

Paryż 20 lipca. Ajencyi Havasa donoszą z Londynu: W odpowiedzi na prośbę poufnych delegatów chilijskiej partyi kongresowej, oświadczył Salisbury, że niepodobna jest zabronić, ażeby okręt chilijski „Presidente Errazuriz“ dokończył w porcie angielskim swego uzbrojenia; niepodobna również uznać powstańców chilijskich za stronę wojującą.

Londyn 20 lipca. Wedle *Daily Chronicle* oficerowie marynarki rosyjskiej otrzymali rozkaz, aby w czasie pobytu eskadry francuskiej wstrzymali się od wszelkich mów politycznych. Car nie będzie obecnym na bankiecie, danym na cześć Francuzów.

Lizbona 20 lipca. Szerzone za granicą pogłoski o niepokojach w Oporto są zmyślone. Nie było tam bowiem żadnych zaburzeń. Kilku rzemieślników żądało od gubernatora wymiany banknotów na monetę metalową, co bezzwłocznie nastąpiło. W kilku kramach powstały spory bez znaczenia.

Petersburg 20 lipca. Carewicz przybył 17 b. m. do Tomska.

Wyszedł ukaz cara, wedle którego z dniem 1 stycznia 1892 r. ma być utworzony z dywizyi czarnomorskiej osobny siódmy oddział, mający dostarczyć załogi dla jednego okrętu pancernego, jednego doku pływającego i czterech innych okrętów.

Petersburg 20 lipca. Dotychczasowy dyrektor kolei zakaspijskiej jenerał Anenkow, zamianowany został członkiem rady wojennej.

Cetynia 20 lipca. Żołnierze regularnego wojska tureckiego strzelali do czarnogórskiego statku, stojącego w porcie skutarskim; trzy kule ugodziły w statek. Rząd czarnogórski zażądał zadośćuczynienia i odpowiedniego ubezpieczenia wolnej żeglugi zgodnie z postanowieniami traktatu berlińskiego.

Ateny 20 lipca. Dziś odbywają się w całej Grecyi wybory do rad municypalnych. W Atenach wybrany został burmistrzem Metas, kandydat partyi Trikupisa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	92	60	Anglobanki	157	10
Renta austryac. srebrna „	92	70	Uniony	236	—
Renta austryac. 4% złota	111	40	Bankvereiny	112	25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102	95	Akcye Länderbank.	210	25
Akcye Ban. Aus.-W.	1026		„ kol. Kar. Lud.	211	75
„ kredytowe	295	50	„ „ lwowsko-czerniow.	243	—
Londyn	117	60	„ „ połudn.	211	—
Napoleony	9	34½	Elbethale	103	—
Dukaty	5	58	Nordbahny	2740	
Marki	57	75	Staatsbahny	288	62
5% Renta węg. pap.	102	20	Alpiny	88	75
4% „ „ złota	105	20	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	141	50	Ruble	128	12½
Losy tureckie	34	—			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 20 lipca.

Banknoty austr.	173	30	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	173	—	Akc. kol. Kar. Lud.	91	40
Banknoty ros.	221	75	„ austr. kred.	160	10
5% Listy zast. pols.	70	30	Ultimo Ruble	221	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Za spokój duszy ś. p.
JADWIGI z SOKULSKICH
Furmankiewiczowej
odbędzie się
jako w dziewiątą rocznicę śmierci
we wtorek dnia 21 lipca b. r.
o godz. 9 zrana,
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów,
na które pozostały mąż wraz dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z prośbą

udaje się matka 7 dzieci do Szan. Publiczności — gdyż wskutek słabości męża, dyurnisty, rodzina ta pozostaje w rozpaczliwym stanie i braku funduszów. Upraszam Szan. Publiczność o łaskawe podanie ręki pomocnej. — *Elżbieta Skórska,* ulica Kantorya w Tarnowie. (1685)

OGRODNIK

kawaler w średnim wieku, zdolny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Adres: **W. D.** poste restante **Borynicze.** (1686-1-3)

Pszenicę banatkę

do wysiewu, ma na sprzedaż dyrekcya dóbr hr. Żeleńskiego w Uj. Arad (w Węgrzech). (1687-1-2)

Konkurs.

L. 1567. (1680-1-3)

Zwierzchność gminna miasta Żywiec ogłasza niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **lekarza miejskiego,** połączoną z oglądaniem ciał zmarłych, z remuneracyą roczną 250 złr. w. a., z terminem do wniesienia podań **do 15 sierpnia 1891 r.,** która posada na razie prowizorycznie nadaną zostanie.

Podania o nadanie pomienionej posady wnieść należy do Rady gminnej miasta Żywiec w terminie przeznaczonym.

Żywiec, dnia 15 lipca 1891 r.
Urząd gminny.

Oskara Gierkego



powszechny wielki teatr mechaniczny i automatyczny
w umyślnie na ten cel zbudowanym gust. urządzonym teatrze przy ul. Dietlowskiej.

Dziś i codzień wielk. przedstawienie III cykl
Nowy program:
1. Agra w Indyach wschodnich i wspaniały pogrzeb cesarzowej Archimid Bamco.
2. Bitwa pod Plewną, zdobycie reduty Griwicy, wzięcie do niewoli Osmana baszy z armią turecką.
3. Lino skoczek Koeter na wyprężonej linie i humorystyczne przemiany.
4. Wspaniałe zamki króla bawarsk. Ludwika II.

Przedstawienia odbywają się w teatrze krytym i zabezpieczonym od deszczu także podczas słoty.
Początek o godz. 8 wieczorem.
[1583 11-] **O. Gierke,** dyrektor.

W Zakopanem

willa osobno w lasku położona, o dwóch pokojach, przedpokoju, kuchni i werandzie, jest **zaraz** na cały sezon **do wynajęcia.** — Wiadomość u portyera w „Grand-Hotelu" w Krakowie. (1649-3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1535-79-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

VIRESCIT MUNDO

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. 1303 8

DLA WŁAŚCICIELI MAJĄTKÓW I DÓBR ZIEMSKICH

całej monarchii są do rozdania punktualnie i przystępnie jako pożyczki większe kapitały od 10,000 złr. wzwyż do miliona złr. i wyżej, na pierwszą hipotekę po 4%, a drugą hipotekę po 5%, na dłuższy szereg lat. Konwersye już istniejących hipotek będą uskutecznione. Pożyczka do $^2/_3$ wartości. — Bliższej wiadomości udziela z grzeczności starszy inspektor **J. Klein** w **Wiedniu,** II., Ob. Donaustrasse 59. [1282-9-12]

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
poleca:

Pieśń o gwiazdach naszych

(Poemat o cudownych obrazach Najśw. Panny w Polsce)
przez
WAWRZYŃCA Hr. ENGESTRÖMA.
Wydanie bardzo ozdobne — na najpiękniejszym welinie, w niebieskiej oprawie, złocone brzegi. [1619-4 6]
Cena 1 zł. austr.

Nauczycielka Polka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka miejsca. Adres: **C.** w **Krakowie, ul. Floryańska Nr. 5, II. piętro w oficynach.** [1624-4-6]

Dr Eugeniusz Kozierowski

mieszka: ul. św. Tomasza L. 28, I piętro.
Ordynuje od godz. 3—4. (1641-7-30)

Osoba licząca 42 lat, poszukuje posady jako bona, szafarka lub towarzyszka starszej osoby (pani). Adres: **B. L.** u p. *A. Dunikowskiej* w Tarnowie, ul. Lwowska Nr. 84. [1683-2 3]

Profesor Rydel

mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 20 na drugiem piętrze. (1632 6-6)

Co się tyczy używania szczawika andersdorfskiego **„zdroju Maryi Teresy"** jako środka leczniczego, donosi między innemi Dr. Geohardt v. Breuning: **Jeszcze mniej więcej przed pięćdziesięciu laty pijał każdy w Austryi mniej lub więcej cierpiący na piersi codziennie** flaszkę **angersdorfskiego szczawika** (1527-2)
„zdroju Maryi Teresy."
Główny skład dla **Krakowa** w aptece **Konstantego Wiszniewskiego.**

Morele

najpiękniejsze, wybierane, codzień świeżo rwane, wysyłam w 5-kilowych koszach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową opłatnie po **2** zlr. **20 ct.**
Upraszam o jaknajwcześniejsze łaskawe zamówienia. (1681-3-4)
F. Righetti, cukiernia w Zaleszczykach.

Ekonom

doświadczony tak w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, chowu bydła, jakoteż uprawy buraków, **poszukiwany jest** do większego skarbu z trzema folwarkami i gorzelnią.

Posadę może zaraz objąć. Główny warunek, aby oprócz języka polskiego władał także językiem niemieckim tak w mowie jak w piśmie, i mógł się wykazać świadectwami z dłuższego pobytu w znaczniejszych skarbach.

Oferty z odpisami świadectw nadesłać do **Zarządu dóbr** w **Osieku** pod **Oświęcimem.** (1652-3-3)
Żonaci mają pierwszeństwo.

Stary Koniak

[illegible] z wina własnej uprawy [illegible] franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 3 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-71-)

Dla fabrykantów waty i wełn

tudzież dla sprzedających, posiadam wielki skład odpadków wełn i sprzedaję całemi wagonami lub drobnemi partyami po najtańszych cenach. Najl. wyczeski wełn. 28 złr., dobre 18 złr., kosmate 46 złr., czerwone 10 złr., kolorowe złr. 3·50, bębenkowe 42 złr., gręplowane najlepsze 35 złr., dobre 15 złr. za 100 kilo na miejscu w Königinhof netto za gotówkę. **Wilhelm Weiss w Königinhof** w Czechach. (1645-3-5)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626 2-]

XX. Zamknięcie rachunków Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zaregestrowanego z nieogran. poręką

za rok 1890.

BILANS.

Stan bierny.		BILANS.	Stan czynny.	
250,648 złr.	94 ct.	Pożyczki	złr. 284,877	ct. 29
		Odsetki zeległe u dłużników	„ 4,741	„ 04
2,825 „	20 „	Odsetki na rok następny pobrane		
4,804 „	95 „	Odsetki przez wierzycieli niepodniesione		
75,809 „	52 „	Udziały członków		
20,047 „	92 „	Fundusz rezerwowy		
		Lokacya funduszu rezerwowego	„ 10,786	„ 58
		Zaliczki prawne	„ 1,025	„ 01
		Saldo rachunku Banku krajowego	„ 53,254	„ 57
260 „	— „	Koszta zarządu wypłac. po zamkn. rachunków		
1,000 „	— „	Amortyzacya nieruchomości		
		Gotówka w kasie z d. 31 grudnia 1890 r.	„ 5,581	„ 37
4,869 „	33 „	Zysk z roku 1890		
360,265 „	86 „	Razem	„ 360,265	„ 86

Dąbrowa, dnia 23 maja 1891 r. [1679]

Dyrekcya:
Dyrektor: ***Jan Rogaliński*** w. r. Kontrolor: ***Ludwik Zakrzewski*** w. r.
Komisya kontrolująca:
Franciszek Gaszyński w.r. ***X. Józef Pabijan*** w.r. ***Ignacy Bobrowski*** w.r.

K. wirtemb. akademia gospod. rolnicza w Hohenheim.

Półrocze zimowe rozpocznie się w czwartek **d. 15 października b. r.** Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa wiejskiego rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.
Hohenheim, w lipcu 1891 roku.
K. Dyrekcya akademii
Vossler.
(1712-1-2)

Portl. Cement, Gips murarski, Wapno kufsztańskie, Rury kamionkowe, Posadzki cementowe i steingutowe, Rynny betonowe, Papę dachową, Cegłę szamotową, Piece kaflowe, wogóle wszelkie **materyały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu, **Płyty na kasy i stoły** z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze, **Posadzki marmurowe Groby familijne, Figury** kamienne, z terrakotty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-11-20)
REPERACYE i ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,

MAJSTER KAMIENIARSKI,
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 8 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [1666 45-100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
(770-11-)

CASSEL, HOTEL i RESTAURACYA

w Berlinie C., Burgstrasse Nr. 16.
Właściciel: **Leopold Peltesohn.**
W śródmieściu położony, naprzeciw królewskiego zamku, w pobliżu giełdy.
Świeżo otwarty i urządzony z wszelkim nowoczesnym komfortem i elektrycznem oświetleniem. Komunikacya koleją konną i miejską na wszelkie kierunki.
Pokoje włącznie z oświetleniem i obsługą od 2 marek wzwyż.
Polecenie: rabin p. Dr. Hildesheimer. (1488 4-9)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1491-58 104] **L. Speiser.**

AKUMULATORY

(elektryczne zbieracze prądów „system Correns")
D. R. Pe. Nr. 51031, 52853 i 54371,
wedle różnych orzeczeń **największy elektryczny pożyteczny skutek,** dostarczają obok najmniejszej wagi i objętości (12 Ampère godzin na 1 kilo wagi płyt) po najtańszych cenach z bardzo rozległemi poręczeniami za równozostającą działalność i trwałość,
Berliner Accumulatoren-Werke
E. Correns & Co. w Berlinie.
Biuro: Kirchstrasse Nr. 24. Fabryka: Alt-Moabit Nr. 104/105.
Prospekta, orzeczenia, świadectwa, kosztorysy, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia zawsze na żądanie darmo i opłatnie. (1609-3-6)
Dostawa najszybciej w 6—8 tygodniach.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku rozprawa p. t.:

REFORMY SPOŁECZNE I POLITYCZNE KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez
O. BALZERA,
Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.
Cena 1 złr. (1608 6-6)

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15)
poleca swoje najnowsze wydawnictwa:

Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucyi 3go Maja. Tom pierwszy zawiera: a) Dzieje powstania Konstytucyi, napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja; b) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycznych i satyrycznych z r. 1891 Kołłątaja, biskupa Krasińskiego, X. Jezierskiego, Staszyca i t. d.; c) wiersze, satyry i zagadki tyczące się Konstytucyi; d) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3go Maja, na podstawie wszystkich istniejących materyałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych; e) dokładny tekst Konstytucyi. Cena tomu Igo 1 złr. 80 cent. (Tom drugi wyjdzie za dni kilka).
Album portretów, rycin i widoków odnoszących się do Konstytucyi 3go Maja. Album zawiera 27 klisz, wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym Husnika w Pradze. Cena 80 cent.
Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska — z illustracyami. Jestto najnowszy przewodnik, świeżo wydany, bo wszystkie inne wyszły najwcześniej przed dziesięciu laty. Cena egzemplarza w oprawie 80 cent.
Mickiewicz na Wawelu, album pamiątkowe z illustracyami, zawierające utwory poetyczne i artykuły dwudziestu kilku autorów, a między nimi Kornela Ujejskiego, Henryka Sienkiewicza, Maryi Konopnickiej, Michała Bałuckiego i t. d. Na końcu albumu znajduje się opis pogrzebu Mickiewicza w Krakowie wraz ze wszystkiemi mowami podczas niego wygłoszonemi. Cena 80 cent.
Złote myśli Adama Mickiewicza poprzedzone życiorysem wieszcza, prof. Czesława Pieniążka. Cena 40 cent.
Pieśni polskie, najlepszy i najpopularniejszy zbiór wszystkich najpiękniejszych utworów patryotycznych i pieśni narodowych. Wydanie trzecie. Cena w oprawie w płótno angiel. 1 złr.
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. Cena 20 cent.
Grudziński Stanisław. Na ruinach, poemat. Wydanie drugie. Cena 20 cent.
Do starego pokolenia, głos z pod zaboru rosyjskiego. Wydanie drugie. Cena 20 cent.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 50 cent.
Bartels Artur. Piosnki i satyry. Dwa zeszyty. Cena zeszytu 50 cent.
Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891, zawierający między innemi „Trzy dni w Zakopanem" przez K. Bartoszewicza i „Jednodniówkę" obejmującą kilkadziesiąt artykułów prozą i wierszem. Cena 45 cent. [1640-4-24]

Zaraz lub od 1go sierpnia potrzebna dobra kucharka na wieś, w okolicę Krakowa, obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej L. 59, I piętro. (1650-3-3)

HANDEL „POD OBRAZEM"
J. Wentzla w Krakowie
poszukuje zdolnego starszego
POMOCNIKA HANDLOWEGO.
(1665 3-5)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.
(1426-12-31)

Rzepa pastewna ściernianka, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca (1345-8-12)
J. BULSIEWICZ, skład nasion **w Bochni.**

Grabiarki

oryginalne amerykańskie, lekkie z nowemi doskonałemi przyrządami, poleca (1587-5 6)
J. B. Prüwer
w Krakowie, ulica Floryańska.



Willa

z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (1451 6 6)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·29 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2·44 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
3·03 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia,

7·59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.

7·59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]
8·23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
} do Mszany dolnej.

9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·37 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·59 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,

4·15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5·00 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
5·13 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

9·39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.

6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7·32 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5·42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·56 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·30 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·36 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca.

10·20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10·35 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
11·14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3·56 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
4·11 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

7·10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa
7·35 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Mszany dolnej.

8·30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·46 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12·16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2·23 w nocy pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-25-]

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*